Nr 483. Kraków, Wtorek 20 Października 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 657.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — **Główna trafika w Rynku.** — **Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2.** — **Handel St. Karlińskiego, Sukiennice.** — **Handel** Kretschmera, ul. **Szewska** — **Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.**

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ **za opłatą** od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Taktyka bar. Becka.

Rzecz na pozór drobna, ale dla stosunków austryackich wielce znamienna: rząd przedłuża termin zwołania Rady państwa, ponieważ obawia się obstrukcyonistów niemieckich; dzięki temu, pozostawiony ma być Sejmowi galicyjskiemu dłuższy czas do obrad, niż pierwotnie zamierzano. A więc wymiar czasu dla prac Sejmu, we Lwowie obradującego, zależy od... obstrukcyjnej, lub nieobstrukcyjnej taktyki posłów niemieckich w Sejmie czeskim, ewentualnie w parlamencie. Powtóre arcyzabawnym jest środek zapobiegawczy przeciw obstrukcyi w parlamencie. Ponieważ mogłaby ona przenieść się z Sejmu czeskiego do Rady państwa, więc, dla zyskania spokoju, nie zwoływać wcale Rady państwa. Nie będzie w ten sposób parlamentu, ale też nie będzie także obstrukcyi. Niesłychanie łatwe, a tak... wygodne wyjście z sytuacyi!

Gabinet Becka w krytycznych momentach bywa nawet dowcipnym. I gdyby dowcipem wyłatać można olbrzymią lukę w jego polityce, która się nazywa kwestyą językową w Czechach, to zaiste dowcip godny byłby uwiecznienia. Tak niestety nie jest — i dowcip nie starczy za argument, a tem mniej za akcyę zapobiegawczą, choćby nawet spóźnioną, ale naglące potrzebną.

Stosunki w Czechach przybierają tymczasem groźny charakter. Niema prawie niedzieli i dnia świątecznego, aby na ulicach Pragi lub innych miast czeskich nie wywiązywały się bójki i demonstracye, nieraz kończące się krwi rozlewem. Razem z bójkami i skandalami w Sejmie praskim dają one obraz takiego rozprzężenia i roznamiętnienia, że nie byłoby ono możliwem w żadnem, na prawnych podstawach opartem państwie.

Jak rząd zachowuje się wobec tego wszystkiego, co dzieje się w Czechach? Ponieważ w Sejmie dzieją się skandale, więc zamknąć Sejm, — ponieważ tesame skandale przenieść się mogą do parlamentu, więc nie otwierać parlamentu. Ale do przyczyn prostracyi politycznej w Czechach, — rząd sięgnąć się boi. Nie czuje się na siłach, aby sprostać zadaniu.

Nie jest nawet w stanie stawić czoła przesileniu w swej własnej organizacyi. Nic dziwnego. Z powodu obstrukcyi Niemców w Sejmie czeskim, ustępują z gabinetu... czescy ministrowie, ale pozostają w nim ministrowie niemieccy, notorycznie solidaryzujący się z obstrukcyą; w tym stanie rzeczy tłumaczy się ministrom czeskim, że w gabinecie pozostać powinni.

Na ustawiczne zaburzenia w Pradze wynalazł rząd także środek. Oto półurzędowy „Fremdenblatt“ grozi nie na żarty... radykałom czeskim na wypadek, gdyby taktyki swej nie zmienili. Te pogróżki godne są dosłownego przytoczenia. Oto, co pisze organ br. Becka we wczorajszym artykule wstępnym:

„Wykroczenia — czytamy w tym dzienniku — zwracają się nietylko przeciwko niemieckim budynkom i studentom, lecz także przeciwko tym czeskim dziennikom i politykom, którzy stali się niepopularnymi z powodu swojego, stosunkowo umiarkowanego zachowania się. Wszak także **pałac hr. Aerenthala** stał się przedmiotem niechęci ze strony demonstrantów, którzy uznali za stósowne zaprotestować przed tym budynkiem przeciwko aneksyi. Jasną jest rzeczą, że tego rodzaju wykroczenia, które nawet w normalnych czasach należałoby potępić i zwalczać, **nie mogą pośród obecnych warunków żadną miarą być cierpiane**. Jak się zdaje, podjęto usiłowania, ażeby pod naciskiem ekscesów ulicznych politykę czeską wcisnąć na drogę, która wprost sprzeciwia się **celom państwowym i politycznym monarchii**. Te usiłowania wystąpiły już w polityce demonstracyjnej, którą w ostatnich czasach uprawiano w Pradze ze strony słowiańsko-radykalnej, a niesmaczne bieganie za gośćmi francuskimi, którzy przybyli bez zamiarów politycznej manifestacyi, było tylko charakterystycznym symptomatem w łańcuchu zjawisk, podobnie, jak **sławna podróż pana Klofacza do Belgradu**.

„Dzisiaj rzeczy mają się tak, że poważne żywioły pośród Czechów muszą rozstrzygnąć, czy chcą zagrodzić drogę zagranicznej polityce państwa i stać się przeszkodą do przeprowadzenia żywotnych celów państwowych, czy też nie. Należy oczekiwać od politycznego zmysłu miarodajnych kół narodu czeskiego, że nie tylko słowami, ale także czynem **zerwą wszelką łączność** ze sprawcami demonstracyj w Pradze i wykonają czysty rozdział pomiędzy sobą a tymi ludźmi. Wypełnią w ten sposób swój obowiązek, a także przyczyniają się wybitnie do własnej korzyści, gdyż powtórzenie się takich wykroczeń **musiałoby wywołać najostrzejszy i najenergiczniejszy odpór ze strony państwa i spowodować natychmiast kroki**, któreby następnie **odczuła boleśnie** opinia publiczna w Czechach **bez różnicy stronnictw**. Będzie więc w interesie stronnictw czeskich, w należytym czasie, a w tym wypadku natychmiast, przeprowadzić rozdział pomiędzy odpowiedzialną polityką, a nieodpowiedzialnemi ekscesami, **jeżeli bowiem odpór ze strony państwa się rozpocznie**, nie będzie już można przy najlepszej woli czynić podobnego rozróżniania“.

Słowiańskiej ludności grozi się więc po prostu **stanem wyjątkowym** za wytwarzanie stosunków, których podstawy i przyczyn szukać należy w niedbalstwie i stronniczości rządu. Ale nie czytało się nigdy równie gorących upomnień i pogróżek pod adresem Niemców, napadających na Słowian, Polaków lub Czechów.

Ta droga nie prowadzi zaiste do wyrównania sporów narodowościowych w państwie. Nas kwestya czesko-niemiecka zajmować musi i jako Słowian i jako obywateli kraju, którego rozwój zależy od uporządkowania wewnętrznych stosunków w państwie. Dopóki rząd jakikolwiek i w jakikolwiek sposób nie wyrówna ustawodawczo sporu czesko-niemieckiego, państwo nie odpowie swojemu zadaniu wobec swoich obywateli i wobec zagranicy. Pogróżki, jednostronnie skierowane, zamykanie Sejmu, nieotwieranie parlamentu, — to nie są środki taktyczne, godne premiera, na dłuższą metę obliczającego swoją politykę.

Nie Czesi więc utrudniają rządowi sytuacyę. Sprawcą jest sam rząd, obecny i jego poprzednicy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 18. października.

(Przed wywłaszczeniem. — Przygotowania poczynione. — Czy będzie żałoba narodowa? — Agitacya a ustawa językowa. — Straż. — Nowa organizacya Śląska. — Teatr w Poznaniu. — Jubileusz Słowackiego.)

Ostatni dekret króla pruskiego, datowany z ukrytego przed wysłańcami austryackimi Rominten w Prusach Wschodnich, reguluje stosunek kolonizacyjnej komisyi do władz centralnych. Tym sposobem prezes komisyi i jego zastępca pomijać mogą naczelnego prezesa prowincyi i podlegają jedynie ministrowi rolnictwa w Berlinie. Na stanowiska najwyższe w komisyi, która, nawiasem mówiąc, liczy 230 dalszych urzędników i kosztem — pożyczonych — milionów wybudowała sobie w Poznaniu potężny gmach tuż za nowym pałacem Wilhelma II, powołano już odpowiednie osobistości i obecnie potrzeba już tylko pieniędzy, aby gilotynę wywłaszczenia w ruch puścić. Nie ulega wątpliwości, że chociażby skarb pruski do samego dna wyczerpać trzeba, pieniądze się znajdą.

W kołach obywatelstwa polskiego, które na ogół nie okazuje najmniejszej obawy przed nadchodzącą katastrofą, nasuwa się tylko pytanie, kiedy nastąpi pierwsze wywłaszczenie? Zależeć to będzie od okoliczności, ale jest prawdopodobnem, że pierwszy ten akt brutalności i kradzieży, będzie hasłem do ogólnej żałoby narodowej, nie jakoby społeczeństwo chciało oddać się rozpaczy, lecz żeby dać wyraz sympatyi dla pokrzywdzonego i solidarności całego społeczeństwa. W takim razie już drugi rok nie byłoby balów w Bazarze poznańskim i na prowincyi, za któremi wzdycha niejedno serduszko młode i cały zastęp szwaczek i fryzyerek. Bale zastąpią rauty i wieczorki artystyczne, wywłaszczony zaś szukać będzie innego majątku, z którego go znów przemoc wypędzić może. I czas pójdzie drogą swych przeznaczeń.

Jak w sprawie wywłaszczenia społeczeństw miało czas ochłonąć i przygotować się, tak samo ma się sprawa i z ustawą językową. Tworzą się powoli towarzystwa, w miejsce dawnych zebrań publicznych, obraduje się w kółku zamkniętem, wychodźtwo dało przykład wieców niemych, a pewnie i polskie dzielnice w ostateczności środka tego się chwycą. Na razie wystąpiła z gotowym planem pierwsza „Straż“. W miejsce jednego towarzystwa z siedzibą w Poznaniu, powstać ma Związek jak najliczniejszych towarzystw parafialnych, z ograniczoną liczbą członków. Program tych małych kółek, opracowany w najdrobniejszych szczegółach, przedstawiony będzie nadzwyczajnemu walnemu zebraniu 1 listopada prawdopodobnie w Gnieźnie, gdyż w Poznaniu na wiecach po polsku przemawiać nie wolno. Oprócz tej zmiany w formie ma i powinna nastąpić całkowita zmiana w pracy. Członkowie „Straży“ dotąd przybywali na wiece, płacili składki, otrzymywali broszury, elementarze i historyę polską, pozatem patrzyli biernie na pracę organizacyjną, oświatową, ekonomiczną i prawno-polityczną poznańskiego zarządu. Odtąd w towarzystwie parafialnem „Straży“ każdy członek będzie miał wyznaczoną pracę, której podstawą jest „Katechizm narodowy“ czyli „Jak powinna żyć i działać dobra rodzina polska“. Praca leży poza towarzystwem, w agitacyi od ust do ust, w odwiedzaniu rodzin polskich, we wzajemnej kontroli. Jest to zadanie nie łatwe i przyszłość wykaże niejedne trudności wykonania, ale tego rodzaju organizacyi wymaga obecne położenie.

Program ten nie ma bynajmniej wchodzić w kolizyę z istniejącemi już organizacyami, które kładą raczej nacisk na obrady **w obrębie** towarzystwa. Dlatego nie będzie to przeszkodą projektowanemu przez posła Napieralskiego związkowi wszystkich towarzystw ludowych na Śląsku, którego organem stałby się założony przez niego na początku b. r. „Poseł do ludu“. Cel i tutaj jest jasny. Chodzi o większą jednolitość akcyi, o podniesienie przedewszystkiem etycznego poziomu ludu śląskiego, o wskrzeszenie w nim ruchu idealnego, którego zresztą i zmateryalizowana cała dzielnica polska gwałtowną odczuwa potrzebę. Już i ksiądz patron Wawrzyniak ubolewa, że mania zarobkowości zabija coraz bardziej ducha przedsiębiorczości, że leżą w bankach miliony oszczędności, a stan kupiectwa, przemysłu i rzemiosł mało okazuje ruchu i rozwoju. Duchowo zaś zabór pruski, ku przerażeniu nielicznych, zamiera powoli zupełnie.

Nie znamy niestety **żadnego środowiska** ożywczego, nie mamy ruchu literackiego, artystycznego i naukowego, któryby skupiał się w jakimś organie — niepolitycznym. Pozostał jedynie teatr, który ożył na nowo w obecnym sezonie. Dyrektor Lelewicz sprostał dotąd wszelkim wymaganiom. Wczorajsze wystawienie „Halki“, które zapełniło po brzegi widownię, było jakoby pierwszem uwieńczeniem jego starań. Mieliśmy dotąd i dramat historyczny, i tragedyę Ibsenowską, i komedyę i farsy, i operetkę, był także cudowny akt „Halki“ — wczoraj ujrzeliśmy ją całą. Soliści nie są gwiazdami ani Europy ani Polski, ale jak na skromne nasze warunki przedstawiają siły dostateczne i sympatyczne. Chóry są bez zarzutu, starannie wyćwiczone, a stworzona z takim trudem przez społeczeństwo polskie orkiestra, sekunduje im dzielnie pod batutą kapelmistrza p. Langera. Dodajmy do tego prawidłową reżyseryę, nowe bogate kostyumy i śliczne dekoracye, a przyznać winniśmy, że nowy kierownik naszego teatru, chociaż w części spełnia to niewdzięczne i trudne zadanie oderwania publiczności od kantorów i kas, a przedewszystkiem od niemieckich bezmyślnych widowisk i zabaw.

Na pocieszenie siebie i tych, co razem ze mną nad zanikiem ideałów w Wielkopolsce biadają, chciałbym nadmienić, że tworzy się w Poznaniu komitet ku uczczenia setnej rocznicy urodzin Słowackiego, który poruszyć ma i prowincyę w godny tej uroczystości sposób. Na czele komitetu, który działa w porozumieniu z Lwowem, stanął najgorętszy Słowackiego wielbiciel i najlepszy u nas jego znawca, Józef Kościelski.

Ulis.

Sprawa uniwersytecka w Rosyi.

Od dwóch tygodni uniwersytety rosyjskie są znowu widownią walk młodzieży z samowolą administracyi i reakcyjnemi dążeniami ministerstwa oświaty. Strajk studencki, którym odpowiedziano na szereg zarządzeń ministra Schwarza, zmierzających jawnie do zniesienia nadanej uniwersytetom przed trzema laty autonomii, rozszerzył się na wszystkie wyższe zakłady naukowe, w całej Rosyi, nie wszędzie jednak odbywa się on spokojnie.

Wśród młodzieży, szczególniej uniwersyteckiej, istnieją reakcyjne organizacye młodych, „prawdziwie rosyjskich ludzi“, które wszystkiemi siłami popierają rząd w jego dążeniu do złamania strajku. Młodzi czarnosecińcy dostarczają głównego kontyngentu słuchaczy tym profesorom, którzy posłuszni wezwaniu ministra, wykładów nie przerywają, podtrzymując w ten sposób fikcyę prawidłowego toku nauki. Zebrania młodzieży rozpędza policya, aresztując mnóstwo studentów i wysyłając ich do miejsc przynależności. **Uniwersytet w Kijowie obsadzony jest wojskiem.** Wykłady reakcyjnych profesorów odbywają się pod ochroną żołnierzy i policyi, gęsto rozstawionej po schodach i korytarzach gmachu uniwersyteckiego. Słowem, wróciły dawne dobre czasy chronicznych zaburzeń na uniwersytetach rosyjskich, które po dwu latach spokoju, jaki dała im autonomia, stały się znowu ogniskami ciągłego wrzenia.

Rząd stara się w tej sprawie zachować pozory przyzwoitości. Poza uniwersytetem kijowskim nigdzie indziej nie pozwolono sobie na zbyt jaskrawe nadużycia i gwałty. A minister Schwarz zapewnia, że nie zamierza bynajmniej ukrócić autonomii uniwersytetów, lecz dąży tylko do zabezpieczenia na uniwersytetach wolności i spokoju.

„Nowoje Wremia“ ogłosiło już nawet treść projektu nowej ustawy uniwersyteckiej, który minister oświaty ma przedłożyć Dumie państwowej. Projekt ten zachowuje istotnie pozory autonomii uniwersytetów, ale w gruncie rzeczy sprowadza ją do nowych form, które, kto wie, czy nie okażą się uciążliwszemi, niż dawny przedrewolucyjny system.

Zasadniczo przyznaje minister autonomię wszystkim szkołom wyższym, ale równocześnie ogranicza bardzo kompetencye rady profesorskiej na rzecz tzw. „papieczitiela“ — kuratora, który, mianowany przez ministra, stanowi bezpośrednio władzę nadzorczą nad radą profesorską i pośredniczy pomiędzy nią a ministerstwem.

Rektor i dziekani są wybieralni, ale zatwierdza ich minister, który w razie dwukrotnego niezatwierdzenia wyboru, ma prawo mianować

Zbigniew Woszczyński.

STRYCZEK.

(Dokończenie.)

Włosy mu się zjeżyły i niepewność ogarnęła strachem.

Nie, to nie jęk — to płacz spazmatyczny, szalony, ale przytłumiony oddaleniem, płacz najwyraźniej kobiecy. Ktoś biegł szybko przez pokój, ktoś uspokajał, a płacz stawał się głośniejszy, rósł, zbliżał się coraz więcej.

Naraz ujrzał przed sobą dziwne, obłąkane oczy. Sina twarz generała skrzywiła się wściekłością. Linskij poczuł, że go ktoś bije po twarzy, kopie, pluje na niego, ze schodów zrzuca.

— Precz! precz! kanalio!... — i pchnięty runął na dół. Gdy już był w bramie, słyszał jeszcze wymysły.

— Wygnać go! Wypędzić!

A jednocześnie i ów płacz spazmatyczny przechodził w dziki, nieludzki, a zwierzęcy niemal jęk.

Linskij postał chwilę przed domem, aby ochłonąć. Otarł twarz, strzepnął ubranie i począł myśleć, starając się pojąć, co się stało. Napróżno jednak chwytał się za głowę i skupiał myśl... Było to tak nagłe i niespodziewane, że nawet nie odczuwał bólu zniewagi.

— Co to jest? Co się mogło stać? — pytał sam siebie, bezradnie opuściwszy ręce.

Usłyszawszy jakiś szmer na schodach, kroki czyjeś, zląkł się i bezwiednie, bezmyślnie ruszył w stronę klubu. Dopiero po drodze zaczął sobie uświadamiać, że musiało się stać jakieś wielkie nieszczęście, którego on widać był przyczyną.

— Ale co? co?!...

Ochłonąwszy trochę, postanowił, że najlepiej będzie zajść do klubu. Jeżeli się co stało, to tam muszą wiedzieć.

Chciał właśnie skręcić, gdy w zaroślach fosy, obok której szedł, ktoś się poruszył i wymówił szeptem jego nazwisko.

Z mimowolnym przestrachem cofnął się.

Z zarośli wysunęła się ostrożnie postać żołnierza. Oglądając się na wszystkie strony, czy kto nie widzi, zbliżył się do Linskiego.

— Pan mnie przecie nie zdradzi... — mówił cicho. — A zresztą wszystko jedno... choćby zdradził, przysiągłem, że doręczę... Mam do pana list... — i wyciągnął ostrożnie z za mankietu rękawa zwinięty kawałek papieru.

Linskij stał niepewny.

— Co to znaczy? Jaki list?

Żołnierz podał mu zmięty papier i jakby dławiąc się, wykrztusił:

— Od... syna... On mnie bardzo prosił, żeby oddać...

— Od syna? Skąd?! — pytał Linskij, nic nie pojmując.

Żołnierz wskazał ręką na pawilon więzienny.

Linskij przypomniał sobie, że syna wieczorem nie było w domu.

— Co?!... Siedzi?... Mój syn? — rzucał pytania rozgorączkowany, zbliżając się do żołnierza.

Żołnierz popatrzył na niego smutnemi oczyma i cicho, bardzo cicho, rzekł:

— Nie... Już powieszony...

Cofnął się i znikł.

— — — — — — — — — — —

„Ojcze!

Przed oknami naszemi stawiają trzy szubienice. Domyślam się dla kogo... Tylko dlaczego nas tak męczono strasznie, dlaczego tak bito!...

Mam tylko chwilkę czasu. Na tym więc skrawku papieru chcę ci przedewszystkiem napisać jedno: że wszystkim przebaczam... wszystkim...

Widać nie mogło być inaczej...

Aby winy mogły być okupione, trzeba życiem zapłacić. I zrobiło mi się dziwnie dobrze w duszy na myśl, że oto ja te winy odkupię, że od dziś nikt mi w twarz nie plunie, nie powie: to Linski... to syn tego...

...Przebaczyłem...

Przebaczyłem tym, co stawiają szubienice i tym, co je postawić kazali. I do źrenic mych nie zagląda strach upiorny przed śmiercią... O, nie!... Radośnie mi i wesoło, bo wierzę, że choćby przez pamięć na mnie, ojciec mój od dziś innym się stanie i że, pisząc doń: „Ojcze! ucałuj na pożegnanie mateńki mojej oczy i usta“ dodać mogę: a twoje sam całuję...

Ojcze! Ja wierzę!!...“

Z boku jeszcze był dopisek:

„Włodzimierz leży nieprzytomny, konający... Ale gdym szeptem wymienił imię generała i pytał, czy mu przebacza, cicho skłonił głową i w oczach zabłysła mu łza.

— — — Ten trzeci... Nikt go tu nie zna i chce umrzeć bezimienny“.

V.

Późno w nocy powrócił Linskij do domu. Żony nie było i nie pytał się o nią.

Dopóki miał choć odrobinę przytomności — pił. Pił do utraty świadomości własnego ja i zapomnienia tego, co się stało. A gdy się budził, gdy przypomniał — pił znowu.

— Oho! — Niechno tylko choć na chwilę oczy dobrze otworzył, widział, że siedzi przy nim ktoś z twarzą dobrze znajomą. Tylko nie mógł dobrze tej twarzy rozpoznać. To zdawało mu się, że to nie kto inny jest, tylko prokurator, to znów — gdy się dobrze wpatrzył — rozpoznawał wyraźnie twarz rotmistrza.

Ale Linskij wiedział, że to nie był ani rotmistrz, ani prokurator, że to sam szatan siedzi przy nim, i, ciągnąc z całej siły za sznur wisielczy, szczerzy zęby i śmieje się. Tak się strasznie śmieje!

Czem prędzej więc chwytał za butelkę i dopóki mu z rąk nie wypadła, trzymał przy ustach.

— Już go niema — myślał. — Już nic na świecie niema...

I powtarzało się to tak wiele razy, aż do zupełnej utraty poczucia istnienia, aż do niepamięci.

Teraz wszystko się zmieniło.

Linskij nie był w swoim pokoju — on w to nie wierzył — o, nie! To tylko był podstęp z jego strony. On to mówił głośno, on krzyczał nawet — niech inni wierzą, niech im się zdaje.

Przecież on widział wyraźnie trzy słupy. — Tylko się bał oczy na oścież otworzyć, bał się spojrzeć wprost, bo i oni mogliby zobaczyć. — Wszystkoby się wydało.

— A tak, nie... Oni zaraz posną... już usypiają... — a wtedy Linskij wykona swój plan. I zaśmiał się okrutnie.

— Prokurator pijany i rotmistrz pijany, wszyscy pijani. Jeszcze tylko z nimi trochę wypije i wszystko się uda.

Czuł jednak, że mu głowa strasznie ciąży i obawiał się, że i on uśnie. Otwierał wtedy zlekka powieki i ukradkiem spoglądał.

Nie, on się nie myli. Trzy słupy widać wyraźnie i trzy sznury. Niech tylko usną... niech tylko usną!...

Miał plan szalony i wykona go. Sam jeden go zrobi... I znów zaśmiał się okrutnie na samą myśl...

— Wychodzą jutro — patrzą... wisi trzech. W maskach — bezimienni... On sam i Wańka sypią na nich wapno, zakopują. O, tak! aby prędzej, aby nikt nie przyszedł sprawdzić...

Nie czuje nawet wyrzutów sumienia, nie czuje żalu. Ogarnia go dziwna czułość i serce mu skacze tylko z radości, że przyciśnie syna do piersi, ucieknie z nim na kraj świata, gdzie nikt ich znać nie będzie.

A o tem, że zamiast tych trzech, on powiesił innych, nikt nie wie...

Naraz otworzył oczy szeroko i skoczył, jak szalony.

— Chryste! Chryste!

Przed nim stały trzy szubienice i wiatr poruszał trzy ciała.

— Zapóźno! — I począł walić głową o mur i począł ścianę drapać i kąsać.

W głowie błysnęła mu myśl:

— Zerwać syna z szubienicy i ratować...

Byle prędzej...

Tylko który z nich? — — —

W oczach jego trzy ciała to zlewają się w jedną plamę, to przybierają jakieś dziwne, nieludzkie kształty, to znów zdaje mu się, że wszystkie one podobne do jego syna.

Napróżno lata od słupa do słupa i wpatruje się w wisielców. Maski tylko widzi — nic więcej... maski..

— A może to nie oni? Może to tamci, dawni?

Paniczny strach rozszerza mu źrenice. Obłąkanie patrzy, wżera się spojrzeniem w kołysane wiatrem trupy.

— Nie... On wydał czterech... i dawno już ich powiesili... Bardzo dawno!...

I błagalnie, pytająco patrzy na ciała wisielców.

— Nie, to nie oni... nie Grzegorz... nie tamci...

W jednej chwili niknie jego niepewność i przypomina sobie, jaki syn jego był szczupły, wątły, niemal maleńki.

— Ton on, on napewno... ten w środku. Rzuca się, chce chwytać za te drogie nożęta, chce ratować. Ale ciało wisi wysoko, tak wysoko...

Wspina się, włazi na stół, na krzesło... za ramę okna chwyta...

Już dostaje... szarpie... Napróżno!... sił nie staje.

— Wańka! podlec Wańka dał taki mocny, nowy sznur!

Ogarnia go rozpacz, że nie zdoła zerwać. Pot go oblewa ze zmęczenia, a nożęta syna, za które ciągnie, wydają mu się czemś twardem, drewnianem. Nie ustaje jednak w pracy ani na chwilę i gorączka go pożera. Ciągnie, wiesza się, ale ręce mu już omdlały i nie mają dość siły, aby utrzymać cały ciężar ciała.

W gorączce rodzi się myśl szalona.

— Tak... to będzie jedyne! Uwiązać się i skoczyć na dół... Wtedy sznur musi się zerwać... musi... On przecie wie...

Wyciąga z kieszeni postronek i przywiązuje.

— Ih, jakżeż te nogi syna strasznie zesztywniały, jakie do drągów podobne...

Wiąże mocno, bardzo mocno...

— Nie weźmie postronka w ręce... nie... Wymknąłby mu się... I w pół się nie przywiąże... zamały rozpęd... Za głowę... najlepiej za głowę!..

I Linskij gorączkowo się spieszy. Zawiązuje postronek na szyi i z całym rozpędem rzuca się na dół.

— Zerwę!...

Tysiące ostrych igieł skacze mu do oczu, pali wściekle, do mózgu się przewierca...

Otworzył usta, chce krzyknąć, chce się szarpnąć. Tak się mocuje i wypręża ze wszystkich sił, aż żyły mu nabrzmiały i twarz sinieje.

— Jeszcze! Jeszcze raz!...

Robi mu się wtedy lekko i swobodnie, i dobrze. Ten szum w uszach... to musiał się postronek zerwać. I Linskij czuje, jak leci — leci — w bezdeń bez końca — — —

Nie otwiera oczu, nie podnosi się, bo sił nie ma...

Z resztą tak mu dobrze... tak dobrze!...

W umyśle majaczeją obrazy, ale takie nie wyraźne, że Linskij nie może ich pojąć. Nie stara się nawet o to, nie chce. —

Myśl powoli mu sztywnieje i obrazy zacierają się jeszcze bardziej, nikną...

Sina, nabrzmiała krwią twarz stopniowo blednie i ciało Lińskiego wyciąga się... kostnieje...

---

rektora i dziekanów. Dzięki temu postanowieniu, uniwersytety rosyjskie tracą faktycznie prawo obieralności swych władz, bo skoro minister chcąc mieć na stanowiskach rektora i dziekanów swoich ludzi, może wyboru rady profesorskiej nie zatwierdzić, a potem kierowników uniwersytetu po prostu mianować, to o autonomii w tym względzie nie może być mowy.

To samo dzieje się z zasadą wolności nauki. Projekt Schwarza przyjmuje ją i postanawia, że poszczególne fakultety mają zupełną wolność w układaniu programu wykładów, równocześnie jednak zastrzega, że dyplomy uniwersyteckie nie mają żadnego profesyonalnego, ani państwowego znaczenia, i że absolwent uniwersytetu, o ile chce uzyskać prawo wykonywania swego zawodu lub wstąpić do służby państwowej, musi poddać się egzaminom przed specyalną komisyą rządową, która bada, o ile kandydat studyował wedle programu, przepisanego przez rząd. Tak więc wolność nauki istnieje, ale ktoby chciał z niej korzystać, nie może potem wykonywać ani praktyki lekarskiej, ani adwokackiej, nie może być inżynierem, słowem nie może rozpocząć swego zawodu, chociażby na uniwersytecie otrzymał najwyższe dyplomy. Prawo korzystania ze zdobytej nauki dają dopiero egzaminy rządowe, które zmuszają studenta do ścisłego stosowania się do urzędowego programu nauki.

Co się tyczy wolności akademickich, to również nie można powiedzieć, aby je projekt nowej ustawy całkowicie znosił. Studenci otrzymują prawo stowarzyszeń i zgromadzeń, ale jako obywatele państwa na zasadzie ogólnego prawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. W łonie uniwersytetu, jako takiego, nie wolno im ani zakładać stowarzyszeń ani odbywać zgromadzeń. W ten sposób całe życie kooperacyjne młodzieży zostaje w zależności od policyi i pod jej kontrolę jest oddane. Wszyscy zaś w Rosyi wiedzą, że to oznacza w praktyce zupełne pozbawienie młodzieży prawa stowarzyszeń i zgromadzeń.

Na takich zasadach pragnie minister Schwarz oprzeć w przyszłości ustrój uniwersytetów. Nie potrzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że projekt ten, o ile uzyska sankcyę prawną, wypędzi ducha spokoju i nauki na długi czas z wyższych uczelni rosyjskich. Studenci, zamiast pracować i uczyć się, aby później skutecznie dźwigać społeczeństwo swoje z upadku, będą musieli tracić siły i czas na walkę z represyą policyjną.

Ulubione hasło rządu rosyjskiego: „wpierw uspokojenie, potem reformy“, zostało sprowadzone do absurdu w dziedzinie życia uniwersyteckiego, gdzie uspokojenie przyszło najprędzej i pociągnęło za sobą ten skutek, że uniwersytety pozbawiono autonomii i zepchnięto je z powrotem na poziom falansterów policyjnych, na którym się one przed rewolucyą znajdowały.

Przykład uniwersytetów jest pouczający, dowodzi bowiem, że rząd dzisiejszy w Rosyi nie jest zdolny do przeprowadzenia żadnych reform i że społeczeństwo rosyjskie, o ile istnieje w niem jeszcze instynkt samozachowawczy, musi przygotowywać środki do nowego zmuszenia rządu do wejścia na drogę reform.

Wypadki bałkańskie.

Serbia nie przestała być ogniskiem najbardziej wojowniczo usposobionych żywiołów. Napady na sklepy kupców austryacko-węgierskich są wykroczeniem, dającem uprawniony powód do interwencyi międzynarodowej. Trzeba podziwiać zimną krew dyplomacyi austryackiej, która dotąd znosi ze spokojem prowokacye serbskie.

Jednym z najbardziej bezmyślnych instygatorów jest w Belgradzie ks. Jerzy, następca tronu. Jego odezwanie się z pochwałami dla tłumu, który atakował obcych poddanych, świadczy tylko, że Serbia nie ma powodu cieszyć się z następstwa tronu w rodzinie Karageorgewiczów.

(Telegr. wiadomości „N. Reformy“).

Paryż 20 października.

Z konferencyi Izwolskiego z Pichonem wnoszą, że Francya nie zgadza się w zupełności na program konferencyi bałkańskiej, określony przez Izwolskiego i Greya w Londynie. W razie, jeśli program ten nie ulegnie poważnym zmianom, dojście do skutku konferencyi w tej chwili jest jeszcze wątpliwem. — Francya zajmuje w sprawie bałkańskiej stanowisko pośredniczące i nie zgadza się na stanowisko, zajęte przez Greya i Izwolskiego. Izwolski musi się skłonić ku życzeniom Francyi ze względu na pożyczkę rosyjską, która ma być zaciągnięta na targu paryskim.

Jak donoszą z Konstantynopola, bezpośrednie rokowanie między Austryą a Turcyą biorą korzystny obrót. Ustalono podobno podstawę porozumienia w ten sposób, że Turcya wobec groźnego zachowania się Serbii i Czarnogóry prosi o objęcie ochrony w Sandżaku. Austrya przyrzekła obronę Sandżaku na wypadek, gdyby Sandżak został ze strony Serbii lub ze strony innej zaatakowany, gdyż Turcya czuje się za słabą do obrony tego okręgu.

Agitacya wielko-serbska.

Zemuń, 20 października.

Serbskie Towarzystwo żeglugi dunajowej wypowiedziało z dniem dzisiejszym służbę wszystkim urzędnikom, poddanym austryackim lub węgierskim.

Agitacya wielko-serbska rozszerza się w ostatnich dniach w południowych Węgrzech, zwłaszcza w Syrmii. Agitatorzy starają się pozyskać żołnierzy. Śledztwo wykazało, że między konakiem belgradzkim a Budapesztem, gdzie bawią emisaryusze serbscy, odbyły się rokowania. W Zemuniu starali się w ostatnich dniach agitatorzy zwerbować tutejszych Serbów, a także Węgrów do ochotniczych legionów serbskich.

Belgrad, 20 października.

Metropolita serbski, Dymitry, w rozmowie z jednym z korespondentów pism zagranicznych oświadczył, iż prawdą jest, iż w Serbii popi z ambon omawiają sprawę aneksyi Bośni, gdyż sprawa ta poruszyła umysły całego narodu. Metropolita wątpi, czy przyjdzie do wojny między Serbią i Austryą i zapewnia, że wiadomość, jakoby w organizowaniu legionów serbskich brali udział księża jest nieprawdziwą.

Odszkodowanie.

Belgrad, 20 października.

Prezydent gabinetu Velimirowicz wyraził wobec austryackiego posła ubolewanie z powodu niedzielnych ekscesów. Kupcy austryaccy i węgierscy w Belgradzie wystosowali do rządu serbskiego żądania o odszkodowanie za zniszczone towary i urządzenia sklepowe.

Ks. Jerzy oświadczył, że niedzielne zajścia czynią zadość słusznemu oburzeniu Serbów. Austryacko-węgierscy poddani w Serbii powinni być zadowoleni, że nie stało się gorzej.

Większa część tutejszych dzienników potępia ostatnie zajścia, a dziennik „Odjek“ nazywa je hańbą.

Obrona konsulatu.

Tryest, 20 października.

Jak z Antivari donoszą, okręty austryackie, które tam przybyły z powodu demonstracyi przed konsulatem austryackim w Tristani, **wysadziły na ląd wojsko, które obsadziło gmach konsulatu.** Demonstracye nie powtórzyły się.

Serbowie przeciwko Wekerlemu.

Budapeszt 20 października.

Prezydent gabinetu węgierskiego, Wekerle, otrzymał od prezesa koalicyi serbsko-chorwackiej telegraficzne wezwanie, ażeby w przeciągu 48 godzin podał konkretne fakty na poparcie swego twierdzenia, jakoby koalicya serbsko-chorwacka otrzymała znaczne kwoty pieniężne na cele wyborcze od propagandy wielko-serbskiej.

Rumunia wobec aneksyi.

Bukareszt, 20 października.

Dziennik „Konservatorul“, który jest organem bojarów, domaga się kompensaty ze strony Austryi dla Rumunii, za aneksyę Bośni i Hercegowiny; jako dowód przyjaźni Austryi dla Rumunii i żąda dziennik odstąpienia na rzecz Rumunii południowej części Bukowiny, gdzie mieszka 250.000 Rumunów.

Podróże ambasadorów.

Wiedeń, 20 października.

Włoski ambasador w Wiedniu, ks. Averna, odbył wczoraj po południu dłuższą konferencyę z ambasadorem niemieckim, poczem wyjechał do Budapesztu. Tu ks. Averna odbędzie konferencyę z ministrem spraw zagranicznych Aerenthalem, a nie jest wykluczone, że będzie przyjęty przez cesarza.

Dalsze informacye telegraficzne zamieszczamy na ostatniej stronie dziennika.

Kronika.

Kraków, 20 października.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem r. m. Klemensiewicza posiedzenie sekcyi prawniczej Rady miasta. Sekcya wyraziła swą opinię w sprawie powoływania do komisyi plantacyjnej członków z poza Rady, dalej rozpatrywała sprawę wypłaty rodzinie Schönbergów reszty ceny kupna siły wodnej młynówki Rudawy w kwocie 5.900 koron, uchwaliła odpowiednie wnioski przedstawić Radzie miejskiej.

Z sądownictwa. Prezydent senatu w sądzie najwyższym, dr Wincenty Tarłowski i wiceprezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie Jarosław Uhr-Stebelski, ustępują ze swych stanowisk. Jako ich następców wymieniają: radcę dworu Zygmunta Żminkowskiego na stanowisko prezydenta senatu, a radcę dworu dr Juliana Morelowskiego na stanowisko wiceprezydenta sądu wyższego w Krakowie.

Dla młodzieży Sekcya odczytowa Ogniska nauczycielskiego w Krakowie, wydała do rodziców i wogóle do publiczności, która uznaje doniosłość kształcenia młodzieży, odezwę w sprawie odczytów i pogadanek pedagogicznych. Odezwa podnosi znaczenie łączności pomiędzy domem a szkołą, tudzież potrzebę zapobiegania dysharmonii między temi dwoma czynnikami, a stworzenia pomiędzy nauczycielami i rodzicami ciągłego porozumiewania się. „Ażeby — powiada odezwa — ułatwić rodzicom i nauczycielstwu wzajemne porozumiewanie się w sprawach, dotyczących wychowania i nauczania młodzieży, zorganizowała zeszłego roku Sekcya odczytowa krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ pogadanki pedagogiczne dla rodziców, które odbywały się każdej niedzieli przy bardzo licznym udziale rodziców i wychowawców, a zyskały ogólne uznanie. Oprócz pogadanek, urządzała Sekcya w każdą sobotę bezpłatne odczyty i wykłady illustrowane obrazami świetlnymi dla młodzieży. Działalność tę po przerwie letniej rozpocznie Sekcya wkrótce na nowo i dlatego zwraca się tą drogą do rodziców i wychowawców z gorącą prośbą, by akcyę Sekcyi zechcieli poprzeć przez zgłoszenia się z odczytami dla dzieci oraz elaboratami do pogadanek pedagogicznych, jak również przez liczne uczestnictwo w pogadankach i odczytach. Pewna liczba prelegentów jest już zapewniona. Zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem Sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ (Kanonicza 19). Pogadanki pedagogiczne będą się odbywały w auli I szkoły realnej, a odczyty i wykłady dla młodzieży w sali Muzeum techniczno-przemysłowego.

Z teatru miejskiego. Na repertuar teatru krakowskiego wchodzi pełna humoru komedya Flers'a i Caillavet'a: „Michasia i jej matka“. Komedya ta, jak wiadomo, dała pierwsze europejskie uznanie sławnym już dziś autorom francuskim, których komedya „Miłość czuwa“ doznała w Krakowie w sezonie ubiegłym tak znacznego powodzenia.

Z teatru ludowego. Dziś grane będą po raz czwarty „Rozkosze Warszawy“, wodewil. Jutro premiera Tołstoja „Potęga ciemnoty“, dramat. Sobota przyniesie nową sztukę ludową ze śpiewami i tańcami, wziętą z życia krakowskiego, p. t. „Bohater przedmieścia“ J. Rączkowskiego, autora „Wozu Drzymały“.

Dla uczniów przemysłu szynkarskiego otwarty będzie 3 listopada w akademii handlowej kurs. Nauka odbywać się będzie w klasie pierwszej w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od godz. 10 do 12 przed południem, w klasie drugiej w poniedziałki, środy, czwartki i soboty od godz. 4 do 6 popołudniu. Wpis uczniów odbędzie się w kancelaryi dyrekcyi, I piętro, od środy 21 do soboty 24 bm. od 8—10 przed południem.

Pierwsza ofiara śnieżycy. Dzisiaj o godz. 9 rano przywiózł policyant na stacyę ratunkową starszą kobietę, Maryę Kurzakową, która potknąwszy się na śniegu, leżącym na chodniku ulicy Koletek, upadła tak nieszczęśliwie, że złamała nogę. Po pierwszym opatrunku Kurzakową odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Kradzieże w pociągach. Wczoraj aresztowała policya na dworcu krakowskim, trójkę złodziei kolejowych, a mianowicie: Julię Jaskiernikównę, Jana Janika i Wacława Papioża. Trójka ta jeździła stale pociągami między Trzebinią a Krakowem, i w wagonach lub podczas wysiadania z pociągów ogałacała kieszenie innych podróżnych z gotówki. Wczoraj aresztowano ich na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej na szkodę p. Obramikowskiej, której ukradli pugilares z kwotą kilkunastu koron.

Niebezpieczna zabawa. Niejaki Robert Fortuna, kilkunastoletni wyrostek, zamieszkały przy ulicy Poniatowskiego, pragnąc zabawić się w myśliwego, począł onegdaj strzelać po ulicy z flobertu do wróbli. Niestety domorosły ten nemrod, nie zabił żadnego z ptasząt, natomiast postrzelił przechodzącego ulicą pewnego chłopca. Policya zawiadomiona o wypadku, wyśledziła niefortunnego strzelca, broń mu odebrała i pociągnęła go do odpowiedzialności karnej.

Maniak kryminalny. Jak w swoim czasie donosiliśmy, uwięziono w Krakowie przed paru tygodniami niejakiego Franciszka Filipowskiego, który sam się oskarżył, że przed 9 laty zamordował robotnika Staszczyka, którego następnie rzucił pod koła pociągu w Podgórzu. Po śledztwie wyszło na jaw, że Filipowski jest chorym umysłowo, mającym manię oskarżania się o różne zbrodnie niepopełnione.

Wobec tego Filipowskiego uwolniono z więzienia i dano mu nawet pewien zasiłek pieniężny. Filipowski jednak niezadowolony z tego udał się do Rzeszowa i tam, zgłosiwszy się do sądu karnego, oskarżył się o tę samą zbrodnię, z użaleniem, że sąd krakowski nie chce go skazać. Filipowskiego odesłano do szpitala.

Z kraju.

Wodociągi bocheńskie. Piszą nam z Bochni: Wielkie, jak na nasze stosunki i nasze miasto dzieło oddane wkrótce będzie do użytku publicznego. W bieżącym miesiącu jeszcze wchodzą w ruch maszyny wodociągu bocheńskiego. Myśl zaopatrzenia miasta w dobrą wodę powstała tu jeszcze w r. 1892, niestety od razu w życie wejść nie mogła, środków i energii brakło ku temu. Dopiero przed dwoma laty zabrało się miasto do dzieła.

Zebrawszy potrzebne daty, przystąpiono do szczegółowych badań i projektu. Roboty też rozpoczęto w połowie 1906 r., a już w sierpniu 1907 roku przystąpiono do robót, wykonano zbiornik i budynek maszyn, w bieżącym zaś roku zamontowano maszyny, wykonano studnie i ułożono wodociągi, tak, że dziś wodociąg jest ukończony.

Maszyny o sile 75 koni poruszają pompy, stojące w zagłębieniu 4 metrowem pod terenem i ciągnące wodę z czterech studzien po 18 m. głębokich, następnie wypychają 76 m. w górę, do zakładu odżelaziania wody, pierwszego w Galicyi, skąd przechodzi woda do zbiornika żelazno-betonowego, pojemności 1000 m. Ze zbiornika spływa już woda własnem ciśnieniem do sieci rur miejskich, gdzie pozostaje pod ciśnieniem 3 do 5 atmosfer, zależnie od położenia ulic. Dodać należy, że miasto jest górzyste, niektóre ulice leżą do 40 m. wyżej od innych.

W mieście ustawiono 130 hydrantów pożarnych, a jak te próby, wykonane przez straż pożarną, wykazały dosadnie, można z dwóch, lub trzech hydrantów równocześnie zlewać dachy domów dwupiętrowych, na przestrzeni 300 m.

W ten sposób zabezpieczono miasto zupełnie przed klęską pożaru. Biuro wodociągowe, połączone telefonem z budynkiem pomp i maszyn, jest w możności każdej chwili na wypadek ognia uruchomić pompy, które łącznie z zapasem wody w zbiorniku dostarczyć mogą formalnych potoków do zalewania ognia.

Dziś miasto zaopatrzone już w doskonałą wodę i śmiało można spojrzeć w oczy widmu pożogi, której miasto, zwłaszcza na Solnej Górze, gęsto zabudowanej, zawsze się obawiało. Zasługa to ofiarnego obywatelstwa i energicznego naszego burmistrza. Należy się wdzięczność ludziom, którzy na ogromną inwestycyę znaleźli środki i energię, należy się wdzięczność człowiekowi, który dzieło stworzył, zbudował i do skutku doprowadził. Jest nim p. inżynier Włodzimierz Dziakiewicz. Złożył on do wody zawodowej wiedzy, dzięki której wszystkie nowoczesne doświadczenia w bocheńskim wodociągu zastosowane zostały.

Składnice pocztowe otwarte zostaną 1 listopada w Podczerwonem (Nowy Targ) i Gródku Jagiellońskim na przedmieściach: Czarlańskim i Lwowskiem.

Ze świata.

Z Warszawy. (Powrót Herschelmana. — Zjazd spółek spożywczych).

— Prezes teatrów warszawskich, Herschelman, powrócił do Warszawy po kilkumiesięcznym urlopie i zajął swe dotychczasowe mieszkanie w gmachu teatralnym. Generał-gubernator Skałłon ma w tych dniach rozstrzygnąć, czy p. Herschelman obejmie swe obowiązki na czas dłuższy lub tylko chwilowo, lub też czy ustąpi ze swego stanowiska.

— Pierwszy zjazd delegatów Spółek spożywczych z całego kraju odbędzie się w Warszawie od dnia 27—31 bm. w wielkiej sali Muzeum przemysłowego i rolniczego.

Zniesienie stanu wojennego w praktyce. Ogłoszenie „ukazu“ o zniesieniu stanu wojennego w Królestwie, wywołało ruch między zesłanymi na czas stanu wojennego Królewiakami, mieszkającymi w Galicyi. Pewna ich liczba wybrała się z powrotem do kraju. Od jednego z nich, otrzymujemy w w tej sprawie informacyę następującą:

Na wieść o zniesieniu stanu wojennego w Królestwie, wyjechałem w dn. 17 b. m. z Krakowa, mając zamiar udać się do Warszawy. W Granicy, jak zwykle, wręczyłem swoje rzeczy i paszport żandarmeryi rosyjskiej do przejrzenia. Po pewnym czasie wachmistrz żandarmeryi wywołuje moje nazwisko. Gdym się zbliżył, wręcza mi mój paszport ze słowami: „Panu powrót do Rosyi jest wzbroniony“. Na moją uwagę, że wysłany byłem tylko na czas stanu wojennego, a stan wojenny został już zniesiony, jak to czytałem w urzędowym „Warsz. Dniewniku“, — odpowiedział oficer żandarmeryi: „My o tem nic nie wiemy, nie dostaliśmy jeszcze od „naczalstwa“ naszego żadnego cyrkularza. Jeżeli pan chce powrócić, musi pan nam okazać piśmienne zezwolenie gen.-gubernatora. Inaczej pana puścić nie możemy“. Wobec tego nie było po co dalej prowadzić dyskusyi.

Po tej rozmowie oficer polecił „uważnie i starannie“ zrewidować moje rzeczy i odnieść je do wagonu, odchodzącego z powrotem do Trzebini; uprzejmość jego posunęła się tak daleko, że rozkazał żandarmowi pójść ze mną do kasy kolejowej i kupić dla mnie bilet do Krakowa. Identyczna rozmowa i procedura miała jednocześnie miejsce z drugim, nieznanym mi osobiście pasażerem emigrantem, chcącym powrócić do Królestwa, którego wsadzono do drugiego wagonu, wskutek czego nie mogłem się z nim rozmówić.

Nie wiem oczywiście, czy wszystko to stało się wskutek instrukcyj „z góry“, czy też był to tylko pospolity objaw „istinno-ruskiej“ biurokratycznej samowoli posterunku żandarmskiego w Granicy, — jak również, czy ten stan rzeczy później się zmieni. W każdym razie podaję ten fakt za pośrednictwem szan. Redakcyi do wiadomości publicznej, aby inni z doświadczenia, zdobytego przeze mnie, kosztem nieprzyjemności i strat pieniężnych, skorzystać mogli.

Z Wilna. (Ustąpienie gubernatora). Według informacyj, zaczerpniętych w sferach urzędowych gubernator wileński Lubimow ustąpić ma w najbliższym czasie. Ustąpienie to spowodowane jest nominacyą p. Lubimowa na dyrektora departamentu wyznań obcych na miejsce p. Władimirowa, który usuwa się wskutek choroby. Według informacyj „Birż. Wiedomosti“, p. Władimirow podał się już do dymisyi.

Podziękowanie Tołstoja. Tołstoj ogłasza publiczne podziękowanie za życzenia, przesłane mu z okazyi 80 rocznicy urodzin i zapewnia, że szczególnie cieszyły go życzenia i listy od robotników chłopów.

Książka na stosie. Profesor uniwersytetu w Belgradzie, dr St. Stanojewicz, wybitny uczony ze szkoły Jagicza i Jireczka, profesorów uniwersytetu w Wiedniu, wydał obszerną historyę Serbii, pierwsze zupełne dzieje kraju i narodu. Dwa tysiące egzemplarzy tego dzieła posłał swoim prenumeratorom za granicą królestwa serbskiego, a mianowicie w Wojewodynie, Tirnawie, Bośni i Hercegowinie. Tymczasem prokuratorya węgierska w Zemuniu zatrzymała całą przesyłkę i skonfiskowała ją. Dzieło napisane jest popularnie, z zapałem i patryotyzmem, ale objektywnie. Prokuratorya węgierska dojrzała w niem tendencyę do wywołania nienawiści i pogardy wobec państwa i rządu węgierskiego, uznając je tem samem za niebezpieczne. Nastąpiła konfiskata dzieła, zatwierdzona przez wyższą instancyę sądową, poczem dzieło dra Stanojewicza spalono, jak donoszą dzienniki belgradzkie. Obok straty moralnej poniósł autor dotkliwą stratę materyalną.

Śmierć generała Nodzu. Jeden z bohaterów wojny rosyjsko-japońskiej, generał Miszicura Nodzu, wódz IV armii japońskiej w bitwach pod Liaojanem i Mukdenem, umarł w Tokio. Urodzony w r. 1841, został już w r. 1874 zamianowany pułkownikiem, a w r. 1867 jako szef sztabu II brygady brał udział w wojnie z powstańcami. — W r. 1888 został zamianowany generał-majorem, a wkrótce potem generałem-porucznikiem. W roku 1894 w wojnie chińskiej wziął udział w 26 bitwach. W r. 1895 został zamianowany generałem komendorującym i otrzymał tytuł hrabiego. W czerwcu 1904 r. stanął na czele IV armii, która w pochodzie na północ tworzyła centrum i rezerwę.

Protest lekarzy polskich w Ameryce. Niedawno obradował, jak wiadomo, w Waszyngtonie międzynarodowy kongres przeciwko gruźlicy. Udział w tym kongresie zgłosili także lekarze polscy z wielu miast amerykańskich, a niektórzy z nich otrzymali mandaty reprezentacyjne ze strony polskich instytucyj lekarskich z wszystkich trzech zaborów, jak np. od Towarzystwa lekarzy w Warszawie i Krakowie, od Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie itd. Ponieważ prezydyum kongresu nie chciało uznać osobnej grupy polskiej, twierdząc, że uznaje tylko przedstawicielstwa państwowe, więc lekarze polscy opuścili obrady kongresu i wysłali pisemny protest z powodu tej sprawy na ręce generalnego sekretarza kongresu J. S. Fultona. Protest, podpisany przez dra Żurawskiego z Chicago i dra F. E. Frouczaka z Buffalo, zarzuca niesłowność Fultonowi, który zapewnił lekarzy polskich, że uzna ich jako przedstawicieli wymienionych instytucyj, a następnie nie chciał tego uczynić.

Zmarli:

Seweryna z Trojackich Trojacka, przeżywszy lat 84, zmarła w Krakowie b. m. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 19 bm.

Dr Grzegorz Łępkowski, emer. radca sądowy, zmarł w 45 roku życia w Wielopolu pod Sanokiem.

Z dyecezyi krakowskiej. Administratorem w Wróblowicach zamianowany O. Witalis Kapuśniak z zakonu Braci Mniejszych. Konkurs na opróżnione probostwo w Wróblowicach ogłoszony z terminem trwania do 15 listopada.

Z kalendarza. We środę 21 października: Urszuli z tow. i Hilaryona; we czwartek 22 października: Filipa b. m. i Korduli p. m.; w piątek 23 października: Ignacego b. w., Teodora i Sew.

Wschód słońca 21 października o godz. 6 m. 14, zachód o g. 4 m 36; długość dnia 10 godzin min. 22.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19 października termometr doszedł od — 0·7 do 1·3 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 20 października o godzinie 7 rano stan barometru 751·8 mm., termometru — 2·0 C.; wiatr wschodni.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.
We wtorek: „Skiz“.
We środę: „2 × 2 = 5“.
We czwartek: „Skiz“.
W piątek: „Chmury“.
W sobotę: „Michasia i jej matka“ de Flersa i de Caillaveta.
W niedzielę po południu: „Rewizor“; wieczór: „Michasia i jej matka“.

Ze stowarzyszeń.

Związek ekonomiczny urzędników, profesorów i nauczycieli zawiadamia swych członków, iż termin do zgłaszania się o dostawę ziemniaków zostaje przedłużony do dnia 1 listopada b. r. Pożądanem jest, aby członkowie jak najliczniej w tym terminie się zgłaszali do biura Związku, ul. Dominikańska, l. 3, II p., między 6—8 wieczór.

Dział ekonomiczny.

× Zmiana rozkładu jazdy. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Z dniem 1 listopada zmienia się rozkład jazdy pociągu mięszanego nr. 6671 na szlaku Tarnów—Szczucin między stacyami Dąbrową a Szczucinem w ten sposób, że pociąg ten będzie odjeżdżał z Dąbrowy o godz. 8 min. 50 rano, a przyjeżdżał do Szczucina o godz. 10 min. 25 przed południem. Bliższe szczegóły ogłoszone po stacyach.

× Kurs gorzelniany. W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy wyższej szkole przemysłowej w Krakowie odbędzie się w dniach od 30 listopada do 5 grudnia (włącznie) b. r. sześciodniowy kurs gorzelniany dla właścicieli gorzelń i administratorów dóbr. Wykłady na tym kursie obejmować będą: 1) Techniczną kontrolę ruchu gorzelni, 2) ustawodawstwo gorzelniane, 3) ćwiczenia i demonstracye w laboratoryum chemicznem, 4) ćwiczenia i demonstracye w laboratoryum mikroskopowem. Bliższych informacyj udziela kierownictwo Stacyi doświadczalnej. (Kraków, ul. Gołębia, 20).

Z teatru.

„Skiz“ Komedya w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej.

Autorka „Moralności Pani Dulskiej“ uderzyła na swej lutni w nową strunę. Kunszt wykwintnej literackiej formy obcym był dotąd p. Zapolskiej. W „Skizie“, miejsce grubej dotychczas realistycznej roboty, która niosła obrazy kopiowane z życia, zajęło tchnienie jakiejś poezyi wysubtelnionej na wykwintnych francuzkich wzorach. Grają tu Mussetowskie echa. „Igraszek miłosnych“ i jakby reminiscencye „Romantycznych“ Rostanda. I one to tworzą ramę komedyi stylizowanej nieco sztucznie — o akcyi bardzo prymitywnej, sielankowej opowiadającej w wykwintnym, kostycznym, często paradoksalnym dyalogu o flircie miłosnym dwóch par nudzących się w pewnym dworze wiejskim na Podolu i urozmaicających sobie tę nudę zabawką w miłość.

Pary te tworzą Lulu i Tolo, Muszka i Wituś. Już samo nazwanie głównych aktorów dziecinnemi imionami uprzedza, że Zapolska daje widzowi zabawkę nie na seryo. Uwierzylibyśmy chętnie twierdzeniom autorki, że jej postaci to filigranowe cacka rokokowe w stylu Ludwika XVIII, gdyby nie rozrzucone, dosyć gęsto paradoksy filozoficzne o miłości, które budzą nas z miłego marzenia, a w kunsztowny styl bajki scenicznej wplatają dyssonans.

Jak się więc rzekło flirtują z sobą pani Muszka i pan Tolo, pani Lulu i pan Wituś. Muszka jest młoda i naiwna bierze więc seryo zapały Tola, który z nudów radby się chętnie pobawić w miłość, o ileby go to nie wykoleiło z jego przyzwyczajeń. Gdzieś w parku nad stawem flirt zakończył się jak zwykle upadkiem ofiary, która dziecinną zabawkę wzięła tak dalece na seryo, że zwierzyła się z faktu żonie Tola. Lulu nie przygotowana na taki obrót zabawy w pierwszej chwili chce wyznać prawdę mężowi Muszki, ale powstrzymuje ją obawa, że ten brutalny chreczkosiej zabije żonę i jej wielbiciela.

Zadowala się więc tem, że Muszce zakazuje najsurowiej flirtować w dalszym ciągu z Tolem, mężowi swemu gorzkie czyni z powodu zdrady wyrzuty a na pocieszenie jedzie z Witusiem w step charcować na koniu. O ile Muszka romans z Tolem wzięła tak dalece na seryo, że pragnie zerwać z mężem i uciekać w świat z kochankiem, o tyle Tolo czuje się nadto zmęczonym fizycznie, aby mógł korzystać ze swego szczęścia. Czuje, że jego pięćdziesiątka i przyzwyczajenia nie pozwolą na kontynuowanie miłosnej igraszki z 20-letnią dzierlatką, korzysta więc skwapliwie z okazyi i ucieka z żoną od gościnnych kuzynów. Zwyciężył tedy „Skiz“ małżeński tj. przyzwyczajenie męża do żony, o czem dobrze wiedziała Lulu i co przepowiadała Muszce.

Filozofia pani Zapolskiej ujawniona w nawiązaniu komedyi i w całym szeregu dobitnych paradoksów nie zupełnie tłómaczy się logiką życia. Jest tu jakiś zgrzyt pessymizmu, jakaś nieszczerość założenia, która podsuwa widzowi krytyczne refleksye.

Ale zresztą nie o to tu chodzi. Igraszka sceniczna płynie przez 3 akty z błyskotliwą werwą dyalektyczną do jakiej nas pani Zapolska nie przyzwyczaiła. Rzucona na tło akcyi komedya Dell'arte w postaci kilku scen odegranych w akcie pierwszym przez osoby sztuki w przebraniu rokokowem urozmaica monotonię czteroosobowego kadryla ornamentacyjną arabeską à la Watteau, utwierdzającą charakter groteskowo-sielankowy tego miłego filigranowego i szczerze zajmującego scenicznego cacka.

Wystawa sztuki, staranna i wyszukana, dostosowaną była do jej stylu i nastroju. Dała ona utworowi p. Zapolskiej tło umiejętnie stylizowane, na którem w zręcznym scenicznym ruchu rozwijała się akcya podwójnego flirtu.

Palmę wieczoru wśród wykonawców zdobyła p. Solska. Jej Lulu miała ten kunszt literackiej kreacyi, w której nieszczerość psychologiczna jest dominującym rysem. Z chłodem bardzo zręcznie maskującym zazdrość, z cynizmem pokrywającym brak utrwalonych zasad, łączy artystka w tej roli mistrzowską dyalektykę przypominającą najwybitniejszy rys talentu niezapomnianej Antoniny Hoffmanowej. Wybornym jej partnerem był p. Sobiesław w roli przesyconego życiem panka. Ujęcie tej postaci tak leżącej w zakresie talentu p. Sobiesława, było bardzo trafne i artystyczne. P. Leszczyński jako Wituś miał szczery humor i szlachecką werwę, zapał młodości i naiwną rubaszność. P. Janiczówna zmagała się z ogromnym wysiłkiem talentu i szczerej intencyi z rolą Muszki, którą w scenach lirycznych grała bardzo ładnie. Tam jednak gdzie wypadło położyć głębsze akcenta dramatyczne skala jej zasobów nic mogła wytrzymać próby. Brak sił w zdekompletowanym kobiecym personalu naszej sceny zaczyna się dawać odczuwać coraz częściej i coraz dotkliwiej.

W. Pr.

We Lwowie

nabywać można oddzielne numera „Nowej Reformy“ w następujących trafikach:

Główna trafika ul. Akademicka l. 3. Trafiki: w pasażu Mikolasza; przy ulicy Jagiellońskiej l. 6; przy ul. Sykstuskiej l. 22; na rogu ul. Kopernika i Słowackiego; przy ul. Grodeckiej l. 56.

Poranny numer „N. Reformy“ otrzymać można po godzinie 3 po poł.; numer popołudniowy (główny) od kwadrans na 10 do 10 wieczór.

Administracya „Nowej Reformy“.

Kronika lwowska.

Lwów, 20 październ[illegible]

Metropolita ks. Szeptycki zjawił się wczoraj po raz pierwszy na posiedzeniu Sejmu. Posłowie ruscy dr Oleśnicki i Kiweluk przedstawili mu w

sali obrad ruskich swych kolegów, którzy witał go pocałowaniem ręki.

Kongres żydowskiej partyi socyalno-demokratycznej, obradujący we Lwowie od soboty, zakończył się się wczoraj wieczór. Z uchwał, powziętych wczoraj, podajemy następujące: Uchwalono stworzyć w Galicyi 8 okręgów agitacyjnych z siedzibą we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Tarnowie, Kołomyi, Stanisławowie, Stryju i Brodach. Polecono zarządowi partyjnemu rozpocząć wydawnictwo pisma w języku polskim, dla informowania społeczeństwa polskiego o sprawach partyi. Uchwalono założyć krajowe organizacye robotników młodocianych. Zarząd partyjny postanowiono przenieść z Krakowa do Lwowa, a w skład zarządu zostali wybrani ze Lwowa: dr Nussbrecher, Einängler, Winnitz, Birnbaum, Kranz, dr Mosler, Papier i Wassermann; z Krakowa: Grossmann, Schreiber, Gutmann i Spanlang; z Przemyśla dr Landau, ze Stanisławowa Hermann, z Tarnopola Primche, z Brodów dr Lewin. Po referacie p. Grossmanna (z Krakowa) o stosunkach innych organizacyj politycznych, uchwalono rezolucye, podejmującą walkę na wszystkie strony. Rezolucya występuje przeciw polskiej demokracyi, potępia prąd syonistyczny, krytykuje działalność stronnictwa niezawisłych żydów i rozprawia się, może najo trzej, z polską partyą socyalno-demokratyczną, o której wyraża się: „Konstatujemy, że niesłychane środki, jakimi polska partya socyalno-demokratyczna w walce przeciw nam się posługuje, zamiast tę walkę łagodzić, wszędzie ją potęguje na szkodę obu proletaryatów, za co ona wyłącznie ponosi odpowiedzialność“.

W teatrze lwowskim dano zajmującą premierę operową: „Madame Butterfly“. Ta opera Pucciniego przedstawioną została w szacie bardzo starannej i wywarła duże wrażenie na słuchaczach bardzo licznie zebranych w teatrze. Utwór sam należy niezaprzeczenie do najlepszych, jakie w ostatnich czasach w dziedzinie opery się ukazały. Wykonanie było pod każdym względem poprawne, w wielu ustępach nawet bardzo pięknie. Palma pierwszeństwa należy się p. Korolewicz-Waydowej, która wielką partyę tytułową wykonała z niepospolitym artyzmem. Orkiestra pod wodzą p. Stermicza spisywała się dzielnie, to samo można zresztą powiedzieć o całym zespole. Część dekoracyjna wypadła doskonale.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych. Ważną i zasadniczą powzięto jednomyślnie uchwałę na onegdajszem walnem zgromadzeniu delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, tej treści, aby wszystkie pokrewne towarzystwa związkowe ubezpieczyły swych urzędników w myśl wchodzącej dnia 1 stycznia 1909 w życie ustawy emerytalnej w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, które to Towarzystwo ma już w najbliższych dniach otrzymać z ministerstwa spraw wewnętrznych uznanie, jako ustawowy zakład emerytalny zastępczy. Przez tę uchwałę Związek stanął na stanowisku wybitnie autonomicznem, ubezpieczając bowiem swych urzędników w naszym, krajowym, autonomicznym, samoistnym Zakładzie zastępczym. Towarzystwa związkowe pragną, aby zarząd funduszami z ubezpieczenia, lokacya kapitałów itd. odbywały się w kraju, a dalej aby urzędnikom zabezpieczyć wyższe emerytury ponad wymiar ustawowy, co w zakładzie powszechnym emerytalnym wiedeńskim nie jest możebne.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Dyabeł“.
We czwartek: „Madame Butterfly“.
W piątek: „Dyabeł“.
W sobotę po południu: „Uriel Akosta“; wieczór: „Madame Butterfly“.

Z Sejmu krajowego.

Odnowienie Wawelu.

Poseł Piniński im. komisyi budżetowej proponuje przyjęcie do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego o robotach około odnowienia król. zamku na Wawelu. Komisya stwierdza, że nie zapadła jeszcze stanowcza decyzya, w jaki sposób rozdział ubikacyi Wawelu ma być przeprowadzony pomiędzy ubikacye, mające być przeznaczone na rezydencyę monarszą, a te, które mają pozostać, bądź to nietknięte, bądź też miałyby jako muzeum być ozdobione dziełami dawnej sztuki i przemysłu artystycznego. Jednym bowiem z najważniejszych na decyzyę w tym względzie wpływających momentów, będzie niezbadana dotąd jeszcze wszechstronnie kwestya, czy adaptacye dawnych części zamku przy urządzeniu ich na rezydencyę nie musiałyby być tak znaczne, iż starożytny charakter budowli musiałby być w przeważnej mierze zatartym. To bowiem już dziś musimy uważać za rzecz niezawodną, iż rekonstrukcya starego zamku byłaby chybioną i zostawałaby w sprzeczności z uznanemi obecnie niemal już powszechnie zasadami konserwacyi dawnych pomników, gdyby przez to wygląd zamku wręcz się zmienił i robił wrażenie budowli przeważnie nowej, w której zatartąby została patyna wiekowego istnienia i historycznych przeobrażeń.

Także i co do dwóch innych najważniejszych kwestyi, tyczących się restauracyi zamku, stanowcza decyzya Wydziału krajowego jeszcze nie zapadła. Kwestye te są: przywrócenie wszystkich krużganków dziedzińca zamkowego do pierwotnego stanu przez usunięcie obmurowań lub, o ile dawny materyał byłby w przeważnej części nie do użycia, odtworzenie ich w dawnej formie i pokrycie budynku całego nowym dachem, o odmiennej od dzisiejszego konstrukcyi. Niewątpliwą wprawdzie jest rzeczą, że przywrócenie krużganków do pierwotnego stanu przez usunięcie szpecących ogólne wrażenie obmurowań kolumn na wszystkich piętrach byłoby rzeczą niezmiernie pożądaną, nie jest wszakże rzeczą dotąd dostatecznie zbadaną, o ile dawny materyał ciosowych kolumn mógłby być nadal użyty po usunięciu obmurowań, zarazem zaś jest kwestyą dotąd otwartą, czy zastąpienie kolumn dawnych w zupełności lub przeważnie nowym zupełnie materyałem nie wychodziłoby już poza ramy właściwej konserwacyi i rekonstrukcyi.

W ścisłym związku ze sprawą krużganków pozostaje też kwestya nowego dachu. Jeżeli bowiem krużganki mają uzyskać w zupełności dawną formę, to dach musi otrzymać odmienną od dzisiejszej konstrukcyę, a więc o utrzymaniu obecnego dachu nie może być już wtedy mowy. Kierownik budowy proponuje nietylko zupełne przywrócenie krużganków, co jest oczywiście pożądanem, o ile wykonalnem się okaże, także odmienną formę nowego dachu, a nawet zupełnie odmienny kształt hełmów, pokrywających wieże zamku. Ta ostatnia zmiana spotyka się wszakże z opozycyą.

Na razie zdecydował się Wydział krajowy polecić przeprowadzenie rekonstrukcyi krużganków według dawnej formy tylko w jednej najkrótszej (południowej) części czworoboku dziedzińca zamkowego.

Komisya żąda, aby Wydział krajowy częściej zasięgał opinii „Komitetu wawelskiego“, aby sprawozdania przedkładał przejrzystsze i zaopatrywane w ryciny.

(Telegramy „N. Reformy“ z 20 października.

Wnioski i interpelacye.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu zgłosili wnioski: poseł Styła w sprawie poszukiwania i wydobywania skarbów podziemnych w zachodniej części Galicyi; poseł Ptak w sprawie dojazdu kolejowego na stacyi kolei w Łętowni. Interpelacye wnieśli: poseł Bednarski o założenie sądu obwodowego w Nowym Targu; poseł Wasung w sprawie kwaterowego dla nauczycielek szkół ludowych.

Z komisyj.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu Komisyi podatkowej referował poseł Dr Ignacy Landau sprawę sanacyi finansów miejskich mianowicie kwestyę uzyskania dla miast dotacyi z państwowego podatku osobisto-dochodowego, jako ekwiwalentu za to, że podatków tych nie można obłożyć dodatkami autonomicznemi. Sprawa ta, która stoi w ścisłym związku z sanacyą finansów krajowych i z udziałem krajów w dotacyi państwowej oraz z całym planem finansowym na przeciąg najbliższych lat dziesięciu, na podstawie obszernego referatu sprawozdawcy, omówiła komisya szczegółowo i zgodnie Wydziałowi krajowemu wdrożenie rokowań z rządem, celem uzyskania takiej dotacyi, któraby umożliwiła krajowi wydzielić pewną część dla zasilenia funduszów miejskich.

Z dzisiejszego posiedzenia.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu poseł ks. Stojałowski, wniósł interpelacyę do Wydziału krajowego w sprawie wodociągu w Nowym Sączu.

Następnie rozpoczęła się dyskusya nad podniesieniem w kraju mleczarstwa; przemawiał w tej sprawie poseł Stefczyk.

Wypadki bałkańskie.

(Tel. Nowej Reformy z 20 października).

Możliwość wojny.

Belgrad. Dziennik „Prawda“, który od samego początku zajmował najradykalniejsze stanowisko, donosi, że niema widoków dla uzyskania dla Serbii kompensaty i dlatego **możliwość wojny** jest znów bardzo prawdopodobną.

Interwencya austryacka.

Belgrad. Austro-węgierski zastępca dyplomatyczny poczynił u serbskiego rządu poważne przedstawienia z powodu wczorajszych wydarzeń w Belgradzie, w których została naruszona własność austryackich i węgierskich poddanych, a serbskie organy policyjne przeciwko temu skutecznie nie wystąpiły. Prezydent ministrów dał wyraz ubolewania z powodu wczorajszych wydarzeń i oświadczył, że rząd poczyni wszystkie zarządzenia, aby uczynić niemożliwem powtórzenie się takich wydarzeń.

Przeciw ekscesom.

Belgrad. Tutejsza prefektura policyi wydała wczoraj wieczór zarządzenie, wskazujące na to, że przez wczorajsze wykroczenia rozkiełzanej masy nietylko uszkodzono własność poszczególnych firm, ale spokój i porządek w stolicy zostały zakwestyonowane; ponadto takie zajścia mogłyby najżywotniejszym interesom ojczyzny wyrządzić szkodę. Dla zapobieżenia takim wypadkom zabrania prefektura mieszkańcom odbywania zgromadzeń w ulicach i na placach publicznych, których celu poprzednio nie oznaczono i które w policyi w sposób ustawowy nie zostały zgłoszone. Sprzeciwiający się, będą karani, o ile ich wykroczenie nie podpada pod ustawę karną, aresztem do 20 dni. Tłum rozpędzony będzie siłą. To zarządzenie zostało w godzinach wieczornych przez żandarmów we wszystkich ulicach miasta ogłoszone afiszami.

Belgrad. Rząd postanowił obecnie poczynić energiczne kroki dla stłumienia demonstracyj. Prezydent policyi zaprosił do siebie wczoraj 10 kupców austryackich, którzy w czasie ostatnich rozruchów ponieśli szkody, przeprosił ich, zawiadomił ich, że winni zostali aresztowani i będą ukarani, a nadto oświadczył, że rząd udzieli im odszkodowania.

Dzienniki jednak w w dalszym ciągu agitują za bojkotem austryackich towarów.

Wielki wezyr o sytuacyi.

Konstantynopol. Wielki wezyr oświadczył wczoraj, że otrzymał już z Londynu i Petersburga urzędowe uwiadomienie o programie konferencyi, jednak nie powziął żadnego postanowienia. Dzisiaj zbiera się odnośnie do tego nadzwyczajna rada ministeryalna. Wielki wezyr zdaje się teraz wątpić w przyjście do skutku konferencyi.

Na różne zapytania ze strony dyplomatów, przyznał wczoraj wielki wezyr, że zarządzono militarne przygotowania, jednak uzasadnił je celami manewrów. Wogóle jednak zdają się być koła Porty obecnie pewniejsze pokoju, co tłomaczą krokami Anglii i Francyi w Sofii.

Dziennik urzędowy oznacza wiadomość dzienników o niezawisłości Albanii jako zupełnie bezzasadną.

Konstantynopol. Słychać, że nadzwyczajna Rada ministrów oświadczyła się przeciw konferencyi bałkańskiej.

Bułgarya i Turcya.

Sofia. Między delegatami centralnego komitetu młodotureckiego, a tutejszymi przywódcami, przyszło do zupełnego porozumienia co do wszystkich spornych kwestyi turecko-bułgarskich.

Przesilenie czesko-niemieckie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 20 października.)

Niepokojące pogłoski.

Praga. Dziś w nocy krążyły po mieście pogłoski, które wśród ludności wywołały wielkie zaniepokojenie. Opowiadano, że demonstranci **wtargnęli do fabryki prochu w Żiżkowie i zabrali pewną ilość dynamitu.**

Policya, dla uspokojenia ludności, musiała pogłoskom tym oficyalnie zaprzeczyć.

We wczorajszych demonstracyach koncepista policyi Bienerth raniony został kamieniem w głowę.

Dziś sprowadzono do Pragi z okolicy wojsko

Po zaburzeniach w Pradze.

Wiedeń. Niektóre dzienniki omawiając niedzielne demonstracye w Pradze, ostro je potępiają, głównie z powodu obecnej sytuacyi międzynarodowej. Niektóre dzienniki sądzą, że istnieje tajne „entente“ między Pragą a Belgradem, a na dowód przytaczają szczegóły pobytu posła Klofacza w Belgradzie, skąd poseł ten przed kilkoma dopiero dniami powrócił.

„Reichspost“ sądzi, że należy wogóle wystąpić przeciw wszelkim demonstracyom, które w Austryi stały się zwyczajem. Trzeba usunąć panowanie ulicy — pisze „Reichspost“. — Dziennik ten zwraca się głównie przeciw demonstracyom socyalistycznym i studenckim.

Wezwanie do spokoju.

Praga. Związek czeskich posłów postanowił wystosować do ludności czeskiej odezwę, w której wzywa ją do zachowania spokoju i ostrzega przed urządzaniem demonstracyj, któreby utrudniły tylko stanowisko Czechów wobec rządu.

Noc dzisiejsza przeszła spokojnie. W kilku tylko domach niemieckich i niemieckim zakładzie fizyologicznym wybito szyby.

W czasie wczorajszych demonstracyj jeden z oficerów aresztował profesora politechniki czeskiej Stoklasa, którego po wylegitymowaniu się wypuszczono na wolność.

Konferencye bar. Becka.

Budapeszt. Prezydent ministrów bar. Beck konferował wczoraj z ministrem Aerenthalem, prezydentem gabinetu węgierskiego dr Wekerlem, prezesem austryackiej delegacyi Madeyskim i z wieloma delegatami, przywódcami stronnictw czeskich i niemieckich.

Baron Beck, który wyjeżdża dziś z powrotem do Wiednia, ma w sobotę wrócić do Budapesztu i w tym dniu przedłoży cesarzowi ostateczne propozycye co do dymisyi ministrów czeskich. W dniach najbliższych odbędą się rokowania bar. Becka z Czechami i Niemcami, celem osiągnięcia stałego porozumienia między obiema stronami, na podstawie którego byłoby możliwem nietylko pozostanie ministrów czeskich w gabinecie, ale i wspólna praca na przyszłość.

W razie gdyby do soboty rokowania się udały, Beck zaproponuje cesarzowi nieprzyjęcie dymisyi ministrów czeskich. Rząd pozostałby nadal w dotychczasowym składzie, z wyjątkiem ministra Pradego, którego zastąpiłby inny poseł.

Termin zwołania Rady państwa nie jest jeszcze ustalony, ale słychać, że zbierze się ona dopiero z końcem listopada. Dnia 2 grudnia ma się odbyć posiedzenie Izby posłów i Izby panów, celem uczczenia jubileuszu cesarza.

Telefoniczne i telegraficzne

wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 20 października.

Rząd wobec kolejarzy.

Wiedeń. „Fremdenblatt“, omawiając ostatnie uchwały w sprawie polepszenia płac personalu kolei państwowych, podnosi, że rząd w tym kierunku dalej już pójść nie może. Gdyby bowiem rezystencya na kolei miała trwać dalej, to rząd zwalczy ją z całą stanowczością, gdyż należy mieć na względzie stan skarbu państwowego i ludności. Nie ulega wątpliwości, że dotychczasowe polepszenie płac personalu kolejowego pociągnie za sobą podwyższenie taryf na kolejach, co wywoła znowu niezadowolenie wśród ludności.

Przypadek kolejowy.

Kijów. Pet. Ag. tel. donosi, że pociąg kolei elektrycznej, usunąwszy się po pochyłej drodze na ulicy Włodzimierskiej, zderzył się z dwoma wozami, przyczem 11 osób odniosło rany i kontuzye; między niemi rany odniósł inżynier Struve, twórca tej kolei.

Podwyższenie cen cukru.

Praga. Na targu tutejszym podniosła się cena cukru o 50 hal., a na targu w cesarstwie niemieckiem o pół marki.

Z ostatniej chwili.

Kraków, 20 października.

Bierny opór na kolei północnej trwa dzisiaj w takim samym stopniu, jak wczoraj. Wskutek obstrukcyi na przestrzeni ku Wiedniowi, dzisiejszy pociąg osobowy przychodzący z Wiednia do Krakowa o godzinie 8 rano, spóźnił się o 38 minut i wyekspedyowany został w dalszą drogę ku Lwowowi z opóźnieniem 45 minut. Wskutek zaś wypadku kolejowego, jaki zaszedł wczoraj o godzinie 8 wieczór na stacyi w Radymnie, gdzie wykoleił się pociąg ciężarowy idący w stronę Rzeszowa, komunikacya pociągów na linii Lwów—Kraków uległa pewnej przerwie, ruch jednak na tej linii po usunięciu przeszkód dzisiaj odbywać się będzie już normalnie. Kolej państwowa wyekspedyowała wczoraj od godziny 12 w nocy do dzisiejszego rana 3 pociągi towarowe od Krakowa do Podgórza, a z Podgórza do Krakowa 5 pociągów.

Jak nas informują w tutejszym urzędzie ruchu kolei państwowej, doniesienia zamieszczone w porannych pismach, jakoby bierny opór trwał dalej, a nawet rozszerzył się ku Podgórzowi, gdzie stoją liczne pociągi, przygotowane dla przewozu wojska na w[...]k ewentualnej mobilizacyi, a tory kolejowe są pociągami zawalone, są zupełnie nieprawdziwe. Bierny opór ogranicza się tylko na Kraków.

Komisya sądowa na dworcu krakowskim. Dzisiaj przybyła na dworzec kolei północnej w Krakowie, komisya sądowa, celem zbadania przyczyn tragicznej śmierci Jakóba Guttera i Jana Pieroga, którzy zostali w sobotę przed południem zabici na dworcu przy wyładowywaniu towarów z pociągu. W komisyi wzięli udział: sędzia śledczy dr Taubenschlag, oficyał policyi p. Murdzeński, rzeczoznawcy pp.: Stadmüller i Halski. Dochodzenia prowadzone są przeciw zarządowi kolei północnej na tutejszym dworcu, który nie zarządził odpowiednich środków bezpieczeństwa przy wyładowywaniu z pociągu koła rozpędowego, wagi kilkuset centnarów. Sprawa sobotniej katastrofy na kolei, rozegra się niedługo przed kratkami sądu karnego w Krakowie.

Echa strajku piekarskiego przed sądem. Siedmiu robotników piekarskich, zasiadło dzisiaj na ławie oskarżonych, przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył radca sądu dr Trzaskowski. Sprawa dzisiejsza jest echem pamiętnego strajku piekarskiego, jaki wybuchł w Krakowie dnia 17 maja b. r. i trwał kilkanaście dni, przyczem robotnicy niejednokrotnie występowali czynnie, gwałtownie tak przeciw majstrom piekarskim, jak przeciw robotnikom, którzy do strajku przyłączyć się nie chcieli.

Na ławie oskarżonych zasiedli dzisiaj robotnicy: Jan Prokop, Stanisław Smoleń, Jan Idzik, Wawrzyniec Frycz, Wiktor Mroziewicz, Wojciech Duszyk i Leon Żychowicz. Wymienionym podsądnym akt oskarżenia zarzuca: że dnia 26 maja pod rogatką warszawską pobili dotkliwie i niebezpiecznie robotnika Stanisława Zielińskiego — który do strajku przyłączyć się nie chciał, a dalej, że w nocy z 24 na 25 maja wybili okna w piekarni Bornsteina Süssmana, oraz 6 szyb w oknach mieszkania piekarza Wojciecha Kruka, przyczem dwóch robotników, pracujących w piekarni, doznało okaleczenia od rozpryskającego się szkła, że w dniu 26 Idzik, Smoleń i Duszyk wybili szyby w mieszkaniu piekarza Stanisława Pachla, przy czem szkło popadało do łóżek, w których spała rodzina p. Pachla.— W dalszym ciągu zarzuca akt oskarżenia obwinionym, że dnia 23 maja Stanisław Smoleń w towarzystwie Władysława Kurzweila i Jana Gurbiela pobili robotnika piekarskiego Mojżesza Lipschütza a Idzik pobił piekarza, Romualda Troczyńskiego, który stanął w obronie swego pracownika Małkowskiego.

W końcu obwinieni są wymienieni robotnicy, że w dniu 30 listopada, goszcząc w piekarni p. Gawędzkiego na imieninach pracującego tam czeladnika, Andrzeja Jaskulskiego, skradli z piwnicy p. Gawędzkiego kilkanaście butelek wina, które wypili wraz z solenizantem, wiedzącym, że wino to pochodzi z kradzieży.

Na podstawie dochodzeń policyjnych i śledztwa sądowego, wymienieni podsądni oskarżeni zostali o zbrodnię gwałtu publicznego, lekkiego uszkodzenia ciała, niszczenia cudzej własności i zbrodni kradzieży, a dzisiaj odbyła się przeciw nim rozprawa karna.

Szczegóły rozprawy i wyrok podamy w jutrzejszym rannym numerze.

Wielki pożar w Wieliczce. Z Wieliczki telefonują nam: Wczoraj koło godz. 7$^1/_2$ wieczorem w cegielni E. H. Friedmanna w Wieliczce, wybuchł ponad piecem pierścieniowym, z niewiadomej na razie przyczyny ogień, który ogarnął wkrótce cały dach budynku. Pożar zniszczył zupełnie dach i znajdującą się na nim suszarnię i części wielkiego pieca pierścieniowego. Pożar trwał przeszło 2 godziny. Akcyę ratunkową objęła miejscowa straż pożarna ochotnicza i straż salinarna.

Wypadku w ludziach nie było żadnego. Kotlarnia, hala maszyn i maszyny robocze, jak ceglarki, prasy i t. d. zostały ocalone. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi 200.000 koron.

Z Tarnopola telegrafują nam: Na całem Podolu mamy zupełnie prawidłową zimę ze śniegiem, powyżej kostek i mrozem 5 stop. Wczoraj wskutek wiatru poczęły się tworzyć małe zaspy śnieżne. Przez cały dzień padał śnieg, a pod wieczór chwycił silny mróz. Nowa klęska spada na nasz kraj, bo bardzo wiele jeszcze kartofli nie nie zostało wykopanych, tak samo buraków. Szczególnie ucierpią wielcy właściciele i gorzelnie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ziemiopłody okopowe jeśli są w polu, zupełnie zmarzną.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 października Giełda południowa.)

Marki 117·40. Renta majowa 95·75. Renta koronowa węgierska 91·85. Akcye austr. zakł. kred. 633·—. Akcye węg. zakł. kred. 740·00. Akcye Anglobanku 291·50. Akcye Unionbanku 541·—. Akcye Bankvereinu 512·50. Akcye Länderbanku 432·50. Akcye kolei państwowych 690·00. Lombardy 120·50. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 569·—. Akcye tytoniowe 379·—. Alpiny 658·—. Rima-Muranyi 556·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2648·—. Losy tureckie 179·75. Ruble 251·75.

Usposobienie: silne.

Berlin, 20 października. (Giełda poranna.).

Akcye kredytowe 198·87. Tow dyskontowe 177·50.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 października. Pszenica na październik 11·92 do 11·93; pszenica na kwiecień 12·05 do 12·06; żyto na październik 9·70 do 9·71; żyto na kwiecień 10·06 do 10·07; owies na październik 8·28 do 8·29; owies na kwiecień —·— do —·—; kukurydza na wrzesień 8·51 do 8·52; kukurydza na maj 7·47 do 7·48; rzepak na wrzesień 14·20 do 14·30. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; grozi deszcz, zimno.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 13 października (godz. 1 w południe.)

	płacą w koronach	żądają w koronach
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	251 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 20	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 16
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „	93 50	94 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 75	101 —
4% „ „ „ „	93 50	94 50
4½ Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	92 50	93 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 50	95 50
4% „ miasta Lwowa	91 75	92 50
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4½ „ kolejowe	93 —	94 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	105 —	115 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	567 —	571 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	554 —	558 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	95 75	96 25
4„ „ „ srebrna	95 75	9 625
4% renta koronowa austryacka	96 40	96 90
4% „ „ węgierska	93 —	93 50
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ węgierska „	111 20	111 70

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

Przy grach i zabawach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Weloniki czarne białe i kolorowe, tiulowe, siatkowe, brukselskie, gazowe jakoteż weloniki żałobne. Welony ślubne z mirtem lub bez. Szale, fichus lijońskie, brukselskie, smelowe, oraz gazowe chine i fantazyjne — polecają w wielkim wyborze, najtaniej - - - - - - - -

ZIMLER i Ska

KRAKÓW, LINIA A-B, 41. 5086

W poniedziałek 12 b. m.

wieczorem przy portyerni, oddając rzeczy, zostawiono książkę „O Naturze ludzkiej“ Miecznikowa. W książce znajdowała się fotografia i przepustka rosyjska na przejazd granicy na imię Antoniny Wocko. Uprasza się znalazcy o odesłanie tych rzeczy, a przedewszystkiem fotografii i przepustki do Administracyi „N. Reformy“ dla **E. B.** 5866

Cukiernia Ludwika Dyczkowskiego

w Żywcu, 5859

poszukuje **ucznia** do praktyki zaraz.

Uzdolniona krawczyni

poszukuje roboty w domach prywatnych w miejscu lub na prowincyi. Ul. Zwierzyniecka l. 7. Dozorca domu wskaże. 5871

Fortepian do sprzedania. Ulica św. Tomasza 20, u właścicielki. 5869 1 3

Praktykant gospodarczy

z kilkuletnią praktyką i chubnem świadectwem poszukuje posady w większym majątku za utrzymanie.

Łaskawe zgłoszenia pod Marya Dębska, Kraków, Rynek Kleparski l. 9. 5872 1 3

Objady po 90 hal.

z trzech dań na miejscu jak i do domów wydaje dom prywatny. Ulica Szpitalna l. 22, II piętro. 5570 1 3

Panna znajdzie zaraz zajęcie biurowe w „Centrali Zakupu“ dla urzędników. Kraków, Wrzesińska 1. 5867

Pomocnik fryzyerski

poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Wiadomość: **M. S.** poste restante **Kraków.** 338 1 3

Magazyny

wprost przy torze kolejowym, obok ul. Pawiej do wynajęcia. Wiadomość w biurze: Basztowa 27, parter. 5863 2 3

Do sprzedania

parcela 1100 sążni kwadratowych, na Bielanach obok wodociągów miejskich. Wiadom.: **A. B. 105.** poste restante **Kraków.** gł. poczta. 5483 5 5

Filia piekarni „Sport“

przy ruchliwej ulicy wraz ze sprzedażą ciastek i owoców jest zaraz do odstąpienia.

Wiadomość przy ulicy Grodzkiej l. 43, u fryzyera. 5650 3 6

Futro męskie

używane, w dobrym stanie, do nabycia. Kraków, ul. Siemiradzkiego l. 7, II piętro, drzwi na prawo. 5653 3 3

Pomidory

sprzedaje **Krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach** po 3 korony koszyczek pięciokilogramowy franko. 5744 3 6

Panna do biura

(Basztowa 27, part.) potrzebna zaraz. **Konieczne:** piękne pismo, biegłość w języku **niem.**, stenografii **niem.** i na maszynie do pisania. 5864 2 3

OKAZYA!

Z powodu zmiany lokalu ogólna sprzedaż pozostałych oryg. amer. mebli biurowych z pierwszorzędnych fabryk: **biurka żaluzyowe, szafki, szafy na akta, biblioteczki zestawialne, fotele ruchome, i t. d.**

z opustem 30%

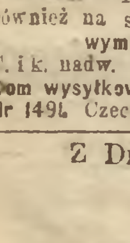
z cen dotychczasowych.

Kraków, Rynek gł. 34, I p. (Pałac Spiski).

5762 2 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfaetony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browno i t. d. Kupuje też całe urządzenia rozebranych pojazdów za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer Wiedeń, II, Praterstrase 72, Hotel Nordbahn.** Tel. 20107. 4683 155 0



Prosze nie zaniechać

przed zakupnem instrumentów muzycznych zażądać za darmo i opłatnie mego **cennika głównego** z 3000 ilustracyami.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 7·60 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.**

C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 1494** Czechy. 5362 1 50

Medal i krzyż złoty na wystawie paryskiej



MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13. Telefon 43.

poleca na sezon jesienny

NOWOŚCI!!

Przy zakupnie wełny i jedwabiu na metry za gotówkę ponad K 60 — **5% rabatu.**

4572 8 0

Oliwę do maszyn rolniczych

mineralną, krajową, kaukazką i amerykańską.

Oliwę lecerską, **Oliwę** rzepakową.

Smarowidło do wozów krajowe i belgijskie. 5415 3 0

Smarowidło i lakiery do uprzęży.

Wiaderka do gaszenia ognia.

LATARKI

stajenne i ręczne polecają



w największym wyborze najtaniej

Reim i Spółka, Kraków.

Skrzypce tyrolskie, stare, ograne, do sprzedania. Wiadom.: A. Grabowskiego 6, I p. na lewo między 1 a 2 po południu. 5812 3 5

ZMIANA LOKALU!

Konc. Zakład kupna i sprzedaży Maryi Telesznickiej

przeniesiony został

w Krakowie, na ul. św. Jana 2, I p.

nad handlem p. Wołkowskiego

Poleca: Meble stylowe antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokoi jadalnych i sypialnych, jakoteż dywany, lustra, porcelanę i fortepiany. 5720 3 0

Tysiąc metrów toru

z szyn normalnych dla torów fabrycznych, trzy zwrotnice i jedna lokomotywa tendrowa, wszystko używane, tanio do nabycia. — **Orenstein i Koppel, Lwów, Asnyka 2.** 5717 3 3

Interes przemysłowy

pewny i bardzo rentowny, przynoszący 40% do 50% czystego zysku, do sprzedania. — Kapitał potrzebny kilkanaście tysięcy koron. — Pośrednictwo wykluczone. — Wiadomość: Karmelicka 15, I piętro, w kancelaryi od 3—5 po południu. 5705 3 3

Węgle

opałowe prawdziwe salonowe, bo pierwszorzędne marki zagraniczne i wszelkie sorty lepszych i gorszych gatunków do celów fabrycznych i przemysłowych, jakoteż najlepsze kuzienne z kopalń ostrawskich, do każdej stacyi kolejowej, polecam P. T. Konsumentom po cenach konkurencyjnych. Korespondencya polska. Z poważaniem

Jan Ferdyn

5604 5 0 Wiedeń, XIII/2, Einwanggasse 4.

Los, który może wygrać

100.000 K dostanie na żądanie

ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA,** przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem kor. 8·40, zegarek czarny kor. 4·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent kor. 8·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent kor. 7·—. Budzik świecący w nocy kor. 3·—. Zegarek złoty kor. 18·—. Łańcuszki srebrne od kor. 2·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 4721 8 10

Wyszła z druku powieść Tadeusza Konczyńskiego

Nad głębiami

wydanie drugie str. 330, cena 3 kor. — tegoż autora 5351 10 10

Białe pawie

komedya w 3 aktach, cena 2 kor. — poleca **księgarnia Gebethnera i Sp.**

:: Magazyn oryentalny ::

firmy

Dr NIEĆ i Ska

przeniesiony został **od 10 października b. r. na Rynek gł. l. 13**

wylot ulicy Grodzkiej **dawniej sklep R. Ditmara**

poleca: 5587 1 3

oryginalne wyroby wschodnie i to: **kimona,** hafty, **serwety, szale,** chusteczki, pantofelki, wazony, **garnitury do palenia,** cygarniczki, etui, portmonetki, kasetki, **serwisy porcelanowe,** spinki, **paski,** haftowane wstawki i **pompadurki,** starą broń, nippes i inne wyroby galanteryjne. Najpiękniejsze rzeczy do urządzenia i ozdoby domu i na podarki wszelkiego rodzaju.

Najobfitsze i tanie źródło zakupu.

„MALTONI“ **przeciw kaszlowi i chrypce**

prawdziwe miodowo-słodowe cukierki. — Torebka 20 h. Laboratoryum M. U. Dr Stan. Reitharka, Král. Městec. Żądajcie tylko słowiańskiego wyrobu w aptekach i drogueryach. Główne zastępstwo: **Mag. Farm. M. Doskowski & F. Szczerski — Kraków, ulica Smoleńsk l. 21.** 5736 2 8

Córki wynalazcy



Błyszczące, wspaniałe włosy

są zaletą ciała, która każe zapomnieć o niejednej innej wadzie. Bez pięknych włosów niema zupełnej piękności, z pięknemi włosami niema bezwarunkowoj brzydoty.

Nie każdy błąd piękności da się naprawić, włosy atoli przez należyte postąpienie dadzą się zawsze upiększyć. Do tego należy w pierwszym rzędzie niezmierna czystość i zastalenie naturalnej ilości tłuszczu. Jeżeli włosy są z natury tłuste, lepkie, to trzeba ograniczyć wydzielanie się tłuszczu; jeżeli zaś włosy są suche, twarde i kruche, to musi się im dostarczyć w umiarkowanej ilości tłuszczu obojętnego, najdokładniej rozdzielonego. Przez to zapobiega się wypadaniu włosów i pobudza się je do rośnięcia.

Miękkie jak jedwab i suche w dotknięciu muszą być włosy i błyszczeć! Najlepszym środkiem do osiągnięcia tego jest nasza przeszło od lat 21 za taką uznana

prawdziwa peruwiańska woda taninowa,

którą wyrabiamy w dwu rozmaitych złożeniach, nieco zaperfumowanych, **zielone** opakowanie (z tłuszczem) na suche, łamliwe włosy, i **czerwone** (bez tłuszczu) na włosy tłuste. 5784 1 8

Dostać można w każdym lepszym handlu za K 2·50 i K 5. Nie puszcza i nie wala bielizny! — Prawdziwa tylko z obrazkiem znajdującym się obok. — **E. A. Uhlmann & Co, Reichenbach i. V.** — Główna sprzedaż na Austro-Węgry: Vertriebsgesellschafs m. b. H., Wiedeń, I., Karlsplatz 3.

Bieliznę dla panienek

jakoteż 4834 12 15

: kompletne wyprawki :

poleca po cenach fabrycznych

MARYA PRAUSS

w Krakowie, Rynek 7.

Institutrice française

donne leçons de français et conversation.

Karmelicka 37, 1-er étage,

de 2 à 5 heures. 5758 2 10

Buchalterka szybko pisząca na Remingtonie poszukiwana pod **„Posada 200“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5849 2 2

Bardzo wielki objekt na fabrykę

zakład, klasztor i t. p., w zachodniej Galicyi przy głównej linii Lwów-Kraków tanio do sprzedania. Wiadomość Biuro Ligi Pomocy Przemysłowej, Lwów, Chorążczyzna 27. 5535 5 5

Cudzoziemiec

radby mieć kilka godzin na dzień konwersacyi polskiej z Polakiem, starszym mężczyzną. Dobre wynagrodzenie. Wiadomość: ul. św. Tomasza 24. II. 5861 2 3

Szczury i myszy

tępi najskuteczniej

niezawodna trucizna

w puszkach po 60 hal., K 1·20 i 2

wyrobu 5854 2 10

Jana Michnika w Bochni.

Dużo pieniędzy

może zarobić każdy (także panie) małym kapitałem przez nasz system w transakcyach efektów. Zgłoszenia przyjmuje Leszámitaló és Bankbizomány, Budapest, VII., Dohány-utcza 81 (Agenci wyłączeni. — Korespondencya niemiecka). 5782 2 6

Familijny kinematograf



równocześnie

Latarnia magiczna

33 cm. wysoki z 3 barwnemi filmami i 6 obrazami na szkle, 3½ cm. szer., lampą naftową, z reflektorem i sposobem użycia, całkowity w pudełku **Kor. 16.** Tym kinematografem można rzucać na ścianę żywe obrazy, przez młodych i starych chętnie widziane. Mechanizm jest bardzo dokładny, a prosty tak, że każde dziecko z łatwością może nim kierować. Do nabycia wprost przez c. i k. nadw. dostawcę

Hanns Konrad

Dom wysyłkowy w Brüx Nr 417 (Czechy).
Bogato il. pols. główny cennik kinematografów, latarni magicznych, maszyn parowych, zabawek ruch. i t. d. wysyła na żądanie każdemu za darmo opłatnie. 5367 3 10

Poszukuje się

dużej sali w śródmieściu na wykłady Uniwersytetu Ludowego. Zgłoszenia do biura: Szewska 16, I p. 5862 2 2

HELENA PALUSIŃSKA

poleca swoją 5830 2 3

PRACOWNIĘ SUKIEN DAMSKICH

w której polecone mi roboty wykonuję starannie według żurnali paryskich, **Kraków, Długa 22, I p.**

Codziennie

Przeszło 200 Pism!

w 8 językach, znajduje się

w Czytelni Dzienników i Czasopism

Mikołajska 6, I p.

Wstęp 20 h, abonament mies. 3 K. akad. 2 K. 5077 14 0

Do sprzedania

piękny fortepian mało używany, stół, krzesła, dywany. Grabowskiego 4, II p., na prawo. 5757 2 3

Miód kuracyjny

(specyalność węgierska) z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr Bajor,** pszczelarz **w Galgahéviz** (Węgry). 5694 6 10

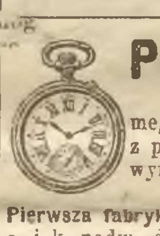
Kilkanaście obrazów

olejnych tanio do sprzedania (handlarze wykluczeni). Oglądać można między 2—6 po południu. Wiadomość: ul. Jasna 7, oficyna II p., drzwi 9. 5756 3 3

Węgle i Koks

ze wszystkich kopalń krajowych i zagranicznych, wprost z kopalń do wszystkich stacyj kolejowych wysyła po najtańszych cenach 5387 15 0

D. Goldstein, Oświęcim.



Proszę zażądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 3000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych, złotych; muzycznych i t. d.

Pierwsza fabryka zegarków HANS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr. 1390 (Czechy).

Zegarek Roskopf szwajc. systemu 5 K. Rejestr. niklowy kotw. zegarek rem. „Adler Roskopf“ 7 K. Prawdziwy srebrny zegarek remontoar 8·40 K. Niema ryzyka! Wymiana lub zwrot pieniędzy. 3491 49 60

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 4691 69 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Przeciw gruczołom, szkrofułom, chorobie angielskiej, niedokrwistości, w celu wzmocnienia niedokrwistych, słabowitych dzieci — polecam leczenie swym ulubionym

wątrobianym tranem Lahusena

„JODELLA“

Najlepszy i najskuteczniejszy tran. — Dobry do zażywania i łatwy do strawienia. — Cena K 3·50 i 7·—.

Jedyny wytwórca

Aptekarz Wilh. Lahusen w Bremie.

— Uważać na nazwę „JODELLA“ — Świeżego można dostać w każdej aptece w Krakowie, Lwowie, Brodach itd. 5123 3 12

BLUM

znakomite wino węgierskie. — Za prawdziwość pochodzenia ręczy się.

poleca

JAN MICHALIK, FLORYAŃSKA 45. 5833 2 5

Około 200 tuzinów

prześcieradeł bez szwu

150 cm. szerokich a 2 m. długich, z poręczeniem lnianych, z najlepszej przędzy wyrobionych, w celu opróżnienia składu do sprzedania po 2 K 35 h za sztukę. Takiesame, lecz 225 cm. długie po 2 K 70 h sztuka. Wysyła się najmniej 6 sztuk za zaliczką. 5855 1 5

Uwaga! Za niestosowne zwraca się pieniądze natychmiast.

Fabryki płócien Jos. Kraus, Nachod Ia, Czechy.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.